Rok XV. Nr. 48 (4255)

SŁOWO

Wilno, Wtorek 18 lutego 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
KUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22.
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Przemówienie premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego

na plenum Sejmu w dn. 17 lutego b. r.

WARSZAWA. Dnia 17 lutego p. premjer Marjan Zyndram - Kościałkowski wygłosił na plenarnem posiedzeniu Sejmu następujące przemówienie:

Wysoka Izbo.

Zabierając głos, uważam przedewszystkiem za swój obowiązek, w najkrótszych słowach nawiązać do poprzedniego, pierwszego w tej Izbie mojego przemówienia. Motywowałem wtedy potrzebę udzielenia rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, przedstawiłem, co zamierzamy uczynić. Dziś wypada mi dać panom krótkie sprawozdanie.

Mówiłem wtedy, że zadanie naprawy gospodarczej, a przedewszystkiem skarbu państwa stawiam na pierwszym planie i mam zamiar poświęcić jej wszystkie siły rządu. Mówiłem, że za pierwsze, naczelne i kluczowe zagadnienie uważam radykalne i zdecydowane przecięcie narastającego od lat deficytu budżetowego. Mówiłem, że bez osiągnięcia równowagi budżetowej, bez zdjęcia z rynku pieniężnego ciężaru pokrywania deficytu, nie możemy myśleć o poprawie gospodarczej wogóle.

Obok tego zaś stawiałem jako najważniejszy postulat programowy rządu powstrzymanie się od jakiegokolwiek dodatkowego obciążenia wsi, a przeciwnie spowodowanie, aby wszystkie zarządzenia nasze stały się dalszym krokiem naprzód w odbudowie jej zdolności nabywczej.

Ponieważ byliśmy w okresie silnego odpływu złota i dewiz z Banku Polskiego, zapowiedziałem stoczenie jeszcze jednej bitwy o stałość naszej waluty. Mówiłem o konieczności dalszych oszczędności budżetów i o potrzebie dalszego opodatkowania, wszelkich dochodów osób fizycznych i prawnych, jeżeli ten podstawowy warunek równowagi ma być spełniony.

Mówiłem też o potrzebie konsekwentnego przeprowadzenia do końca procesu deflacji, przez obniżenie cen, kosztów utrzymania, taryf kolejowych, odsetek i składek ubezpieczeniowych, aby z tym procesem raz skończyć i umożliwić poprawę gospodarczą przez zwiększenie obrotów.

Dzisiaj po czterech zaledwie miesiącach pracy, stając ponownie przed panami, sądzę, że mam prawo powiedzieć: zaufanie panów nie zostało zawiedzione, program działania został wykonany.

Pełna zrozumienia postawa panów i społeczeństwa dały nam możność w krótkim czasie i w przychylnej atmosferze zrozumienia konieczności państwowych, wydać i wprowadzić w życie 44 dekrety.

Stosownie do zapowiedzi, nacisk większy rząd położył na sprawę zrównoważenia budżetu i ograniczenia wydatków, pierwsze dekrety poświęcone były zagadnieniu zwiększenia dochodu Wprowadzony został więc specjalny podatek od uposażeń, zwiększona stawka podatku dochodowego. W celu zmniejszenia wydatków obniżone zostały emerytury państwowe i wojskowe oraz niektóre zaopatrzenia inwalidzkie. Do tego samego celu zmierza dekret o częściowej konwersji pożyczek państwowych.

Omówione zarządzenia pozwoliły, jak to panom dobrze wiadomo, po raz pierwszy od paru lat skonstruować zrównoważony budżet państwa.

By jednak w miarę możności odciążyć pracujące, masy, została wprowadzona obniżka komornego, mniejsze lokale zostały wyjęte z pod obowiązku płacenia podatku od lokali. Skolei, w celu ułatwienia sytuacji właścicielom nieruchomości, przyznane zostały im ulgi w spłacie zobowiązań hipotecznych i wyłączone niektóre lokale z pod ochrony lokatorów. Ponadto specjalne ulgi przyznane zostały w spłacie kredytów budowlanych ze szczególnem uwzględnieniem budownictwa spółdzielczego.

Silniejszy nacisk rząd położył na ulgi dla rolnictwa. Zniesione zostały definitywnie swoiste cła wewnętrzne, pobierane w postaci opłat wjazdowych, kopytkowych, mytniczych i tp. Obniżono maksymalne granice podatku wyrównawczego, stworzono podstawy dla obniżki podatku gruntowego. Obniżono składki ogniowe dla gospodarstw wiejskich. Przeprowadzono dalsze posunięcia w kierunku oddłużenia rolnictwa, wprowadzono ulgi w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych, co niewątpliwie stworzy warunki dla uzdrowienia, tak wielką rolę grającego w życiu wsi, aparatu handlowego.

W zakresie zniżki cen artykułów przemysłowych pracę swą rząd zapoczątkował obniżeniem taryf kolejowych, zdejmując z życia gospodarczego ciężary na ok. 80 milj. zł. obniżone zostały ceny soli białej i szarej oraz spirytusu niekonsumpcyjnego. Tak znaczne ulgi przyznane przez państwo dały pełne prawo domagania się od przemysłu obniżenia cen na jego wytwory, zwłaszcza tam, gdzie cena była obciążona rentą monopolisty lub stawała się anachronizmem w stosunku do sytuacji prawie całego społeczeństwa. Dla przyśpieszenia wyników pracy znowelizowana została ustawa o kartelach i bezpośrednio po noweliza cji rozwiązano 107 karteli.

Na tle pełnomocnictw, rząd przeprowadził ze znaczną nawet ofiarą skarbową wyraźną zniżkę cukru zabezpieczając jednak słuszne interesy plantatorów buraków.

Dalsze dekrety i zarządzenia przyznają pewne ulgi przemysłowi w szczególności przez niektóre zamówienia interwencyjne i przez doraźne obniżenie składek ubezpieczeń społecznych już z tego względu, że rząd przeciwstawił się tendencji przerzucenia zniżki cen na rzesze robotnicze.

Obniżone zostały odsetki ustawowe Zapoczątkowana została dość zasadnicza reforma podatkowa jeżeli idzie o samą konstrukcję systemu przez znaczne uproszczenie formalistyki rachunkowości oraz przez zmniejszenie ilości podatków, dodatków od podatków opłat stemplowych tak dokuczliwych dla społeczeństwa i życia gospodarczego.

Umożliwione zostało przyśpieszenie akcji oddłużeniowej samorządu wreszcie, pomimo trudnej sytuacji budżetowej rząd znalazł możliwości dla podwyższenia budżetu oświaty, przyśpieszenia prac nad klasyfikacją gruntów oraz zaopatrzenia osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość.

Projekty ustaw

Równocześnie z pracami dekretowemi rząd opracował szereg projektów ustaw, z których 28 będzie w tej sesji rozpatrzone przez Wysokie Izby. Dalsze projekty są w opracowaniu. Pragnąłbym zwrócić uwagę, że w rzędzie projektów wniesionych do Izb, znajdują się ustawy wielkiej wagi. Poza budżetem i ustawą skarbową, tak sumienie i wszechstronnie przedyskutowane mi stoi przed panami wielkie zagadnienie uporządkowania stosunków pracowniczych w samorządzie terytorjalnym. Dalej nowe projekty prawa wekslowego i czekowego i wreszcie tak ważny z punktu widzenia produkcji rolniczej projekt ustawy, regulującej obrót mlekiem i produktami mlecznemi.

Obejmowaliśmy władzę w okresie osłabienia zaufania do trwałości i stabilizacji najistotniejszych elementów życia gospodarczego. Dziś mogę stwierdzić, że te niepokojące objawy zostały opanowane. Wskazuje na to dobra sytuacja Banku Polskiego, który od początku grudnia wykazuje wyraźną poprawę. Zdecydowana akcja na rzecz uzdrowienia budżetu i rozporządzenia gospodarcze rządu wpłynęły na zmianę niekorzystnych nastrojów. Na rynku pieniężnym wyraziło się to w zahamowaniu występujących poprzednio tendencyj tezauryzacyjnych i w powrocie wkładów do instytucyj finansowych.

Pocztowa Kasa Oszczędności wykazuje od grudnia znaczny przyrost wkładów oszczędnościowych, które w styczniu br., o ile chodzi o nowootwarte książeczki oszczędnościowe oraz o kapitał złożony, zbliżają się do najwyższych przyrostów miesięcznych, jakie notowaliśmy w latach dobrej konjunktury. Istnieją uzasadnione nadzieje, że całokształt zjawisk na rynku pieniężnym kształtować się będzie coraz pomyślniej.

Cofanie się deficytu budżetowego

Stoi to niewątpliwie w związku z szybkiem cofaniem się deficytu budżetowego, który w czerwcu ub. roku przekroczył 36 miljonów zł., w październiku i listopadzie ub. r. dosięgał 28 miljonów zł., a w grudniu był już mniejszy o 12 miljonów, w styczniu b.roku zmniejszył się zaś do 9 i pół miljona złotych i ma nadal tendencję zmniejszającą się. W tym samym czasie sytuacja kasowa skarbu wykazała również pewną poprawę, a niektóre zadłużenia zostały zlikwidowane.

Ograniczenie etatyzmu

Przechodzę teraz do zakresu bieżących prac gospodarczych rządu. Poruszę tylko niektóre sprawy najbardziej zasadnicze.

Chciałbym tu dotknąć jednej z dra żliwych stron: osłabienia inicjatywy prywatnej.

W pierwszem piętnastoleciu naszej państwowości musieliśmy wielokrotnie najniezbędniejsze dla życia państwowego rzeczy stwarzać z niczego. Ważniejszem postokroć było, czy pewne placówki powstały, niż to, kto je zbuduje: państwo czy kapitał prywatny. Kapitał prywatny, niestety, albo nie istniał, albo się nie śpieszył wobec perspektywy lepszych zysków gdzieindziej a nierzadko —jak się obecnie ujawniło — uciekał zagranicę, tam szukając rzekomo pewniejszego schronienia. Państwo musiało go wyręczać. Pozatem państwo przy pomocy swych banków, czasem słusznie, innym razem niesłusznie, przychodziło z pomocą przedsiębiorstwom prywatnym, które w ten sposób w następstwie dostawały się pod kontrolę, a potem nawet w gestję rządową.

Rezultat dziś jest taki, że etatyzm gospodarczy rozwinął się u nas dość szeroko, przyczem rozwinął się on w takich formach, które wystarczają, aby inicjatywę prywatną onieśmielić, a niewystarczają — aby pchnąć naprzód z rozmachem uprzemysłowienie kraju.

Dzisiaj, w mojem przekonaniu przyszedł moment, w którym musimy zagadnienie przedsiębiorczości państwa w przemyśle, handlu i w bankowości poddać staremu zbadaniu. Musimy jak najdokładniej zakreślić etatyzmowi gospodarczemu granicę jego działalności. Musimy wyraźnie powiedzieć: te i te działy produkcji, czy operacyj bankowych należą do państwa, a inne mi państwo się nie zajmuje i bezpośrednio zajmować się nie będzie.

W mojem przekonaniu tylko w ten sposób ośmielimy inicjatywę prywatną odbudujemy zaufanie człowieka prywatnego, przekonamy go, że może angażować swoje kapitały i zdolności w tym lub owym dziale produkcji i że państwo nie postawi mu po paru latach przedsiębiorstwa konkurencyjnego. Tępiąc wszelką lichwę i spekulację, państwo ma obowiązek ułatwienia wszelkiej twórczej pracy indywidualnej w zakresie gospodarczym.

Błędne mniemanie o zamieraniu życia gospodarczego

Drugą przyczyną naszego kryzysu psychicznego jest niezdrowy i nieodpowiadający rzeczywistości, a powszechnie szerzony pogląd, że życie nasze gospodarcze zamiera, że się ciągle staczamy po jakiejś równi pochyłej.

Jest to proszę panów notoryczna nieprawda,.

Tendencję naturalną mamy dobrą. Po zwolnieniu życiu gospodarczego w wyniku działalności dekretowej rządu z szeregu krępujących hamulców możemy liczyć niewątpliwie i bez wpadania w przesadny optymizm na dalszą i prawdopodobnie szybszą poprawę obrotów gospodarczych. Nie będę tu przytaczał cyfr, które z przemówienia pp. ministrów resortowych są już panom znane.

Rekonwalescencja po ciężkiej chorobie długotrwałego kryzysu jest zawsze dosyć długa. Zdrowa i trwała poprawa gospodarcza w Polsce nie może dokonać się odrazu.

Przeludnienie wsi i środki zaradcze

Przy obecnym stanie gospodarczym — produkcyjnym i konsumpcyjnym— ciąży nad państwem przeludnienie wsi Wyraża się ono cyfrą kilkumiljonową. W drobnych gospodarstwach rolnych powszechnie spotykamy się dziś z nadmiarem rąk zdolnych do pracy, które pracy nie znajdują. Stąd ubóstwo wsi, stąd pogorszenie warunków zdrowotnych i trudność w zdobywaniu kultury. Ujemny wpływ przeludnienia odnajdujemy co krok. Pogłębia ono przez rozdrabnianie gospodarstw wady ustroju agrarnego nie pozwala na zgromadzenie kapitałów, niezbędnych na działy rodzinne.

Zdaję sobie w pełni sprawę, że rozwiązać ten trudny problem zdołamy tylko stopniowo nie zaniedbując żadnej z możliwych dróg działania, Ani sam rozwój eksportu rolnego, zależny od układu stosunków światowych, ani sam postęp uprzemysłowienia kraju nie przyniosą dość szybkich i pełnych rozwiązań. Nawet w latwiejszych warunkach gospodarczych 19 wieku wchłanianie nadwyżki ludności wiejskiej przez przemysł nie szło w państwach zachodnich Europy tak szybko, byśmy mogli w samem tylko uprzemysłowieniu kraju upatrywać wystarczające rozwiązanie.

W tych warunkach koniecznem jest wykorzystanie tych możliwości łagodzenia sytuacji ludnościowej wsi, jakie tkwią w przebudowie ustroju agrarnego. Scalenie i meljoracje prowadzą do zwiększenia obszaru ziemi, dającej się wykorzystać produkcyjnie, parcelacja pozwala najwydatniej wyzyskać ten obszar. Zapas ziemi nadającej się do parcelacji, nie jest w Polsce tak wielki w stosunku do zagęszczenia ludności rolniczej, ażeby na tej drodze można było osiągnąć pełne uzdrowienie struktury agrarnej.

Stwierdzam jednak z całym naciskiem, że im mniejszy jest ten zapas ziemi, tem większa jest konieczność planowego dysponowania nim i wykorzystania dla najważniejszych zadań, do których zliczam upełnorolnienie gospodarstw karłowatych i odciążenie w drodze osadnictwa okolic najdotkliwiej przeludnionych.

Dlatego też ruch parcelacyjny, poważnie w okresie kryzysu osłabiony, stawiam dziś w rzędzie zagadnień ważnych i pilnych, tem pilniejszych, że odpływ ludności wiejskiej do miast i na emigrację został powstrzymany.

Obecnie podejmujemy prace w rządzie, celem rozszerzenia możliwości sfinansowania zwiększonego obrotu ziemią. Uważam bowiem, że okres obecny charakteryzujący się szczególnie silnem zdeprecjonowaniem wartości ziemi — jest niezwykle korzystny dla ruchu parcelacyjnego i winien być przez drobne rolnictwo wykorzystany.

W miarę też rozwiązania trudności finansowych postępować będzie proces parcelacyjny, mogący w parolet nim okresie doprowadzić do stworzenia pokaźnej liczby nowych, zdrowych warsztatów i dać poważną ulgę najdotkliwiej przeludnionym okolicom. Winniśmy bowiem zdawać sobie sprawę z faktu, że pomnożenie zakresów pracy na wsi, stwarzanie nowych form i nowych źródeł produkcji jest jedyną drogą do zatrudnienia na tym samym hektarze większej ilości rąk roboczych.

Miasta i przemysł

Podobnie jak zdrowy organizm ludzki musi być wszechstronnie rozwinięty i uzdolniony, tak samo i organizm gospodarczy nowoczesnego państwa musi być wielofunkcyjny.

Pragnę więc stwierdzić, że kładąc główny nacisk na rozwój wsi nie możemy lekceważyć ani rozwoju miast ani programu rozbudowy i wzmocnienia przemysłu i handlu. Przeciwnie wsi jest potrzebny przemysł, gdyż jest on naturalnym regulatorem ruchu ludnościowego i zarazem dostawcę zapotrzebowania wsi. Tylko w państwie o pełnej strukturze gospodarczej rolnictwo ma szanse wysokiego rozwoju. Ale wsi jest potrzebny przemysł wielki, nowocześnie zorganizowany i urządzony, silny i zdrowy, produkujący tanio i masowo, nastawiony przedewszystkiem na potrzeby rynku wewnętrznego.

Tu właśnie istnieje olbrzymie i niewyzyskane pole dla pracy prawdziwie prywatnej inicjatywy. Ma ona o co pokusić się w Polsce.

20 miljonów ludzi zdobyć jako konsumentów —oto wielkie zadanie naszego przemysłu i handlu, oto droga właściwa i celowa, choć wymagająca cierpliwości, do stworzenia rentowności w procesach gospodarczych. Tak pojętemu zadaniu państwo nietylko nie chce i nie pragnie się przeciwstawiać, ale odwrotnie udzieli swojej pomocy.

Morze, Gdynia i Gdańsk

Mówiąc o sprawach gospodarczych nie mogę wreszcie nie podkreślić jednego momentu, który jak jasny promień oświetla naszą pracę dnia codziennego. Mówię o naszej pracy nad morzem i na morzu. Oto już 74 proc. naszych obrotów wymiany zagranicznej przechodzi przez oba porty polskiego obszaru celnego.

Cyfry stosunków obrotów morskich do całości obrotów naszego handlu zagranicznego wyraźnie świadczą ,że staliśmy się aktywnym i ważkim elementem gospodarczym nad Bałtykiem, że nasz handel morski stał się momentem dominującym w naszych stosunkach ekonomicznych ze światem, że nasza granica morska, choć tak niewielka, stanowi najbardziej ważny element naszej struktury gospodarczej.

To też jakkolwiek przechodzimy okres najdalej idących kompresyj budżetowych —to jednak pracy naszej nad morzem nie zahamujemy i już w najbliższym czasie wzmocnimy nasze wysiłki inwestycyjne na wybrzeżu.

W kilku słowach poruszę teraz zagadnienie inwestycji:

Inwestycje

Ustaliliśmy plan inwestycyj państwowych i samorządowych na rok 1936 Zrobiliśmy to dość wcześnie, aby prace przygotowawcze nie opóźniły rozpoczęcia robót. Przy ustalaniu rozmiaru robót publicznych wzięliśmy pod uwagę szereg zagadnień, mających znaczenie na przyszłość.

Nie może być mowy o zdrowym rozwoju życia gospodarczego kraju bez stałego postępu w dziedzinie budownictwa dróg i mostów, usprawnienia sieci i przebudowy węzłów komunikacji kolejowej, robót wodnych chroniących przed skutkami powodzi, meljoracyj rolnych , elektryfikacji kraju, inwestycyj samorządowych i tp. Tego rodzaju prace państwo musi prowadzić z roku na rok, aby życie gospodarcze mogło się rozwijać. Potrzeby nasze w tym zakresie są olbrzymie i jasne jest, że nie mogą być zaspokojone odrazu.

Musimy się liczyć ze środkami, których zawsze na te cele było i jest za mało, w obecnym roku istnieje nieodzowna konieczność dużej oględności skarbu państwa w stosunku do rynku pieniężnego, wyczerpanego nadmiernie w roku zeszłym na potrzeby budżetowe.

Te sumy, któreśmy na rok 1936 na inwestycje państwowe przeznaczyli, opierając się na reszcie pożyczki inwestycyjnej, wpływach Funduszu Pracy i na ograniczonej ściśle akcji kredytowej, łącznie z przewidywanym ruchem inwestycyjnym prywatnym, który zwłaszcza w dziedzinie budownictwa dzięki poparciu rządowemu zapowiada się bardzo dobrze, stworzą możność zatrudnienia powyżej stu tysięcy bezrobotnych.

Zarówno zwolnienie rynku pieniężnego od narzuconego mu uprzednio obowiązku dopomagania budżetowi państwa jak obniżka taryf kolejowych, obniżka cen szeregu wyrobów przemysłowych podstawowych dla inwestycyj i kontynuowanie protekcjonistycznej polityki podatkowej wobec nowych nakładów — pozwalają rządowi skłaniać społeczeństwo do większej odwagi w angażowaniu kapitałów w inwestycje, pozwalają twierdzić, że inwestycje te mogą już być w pełni opłacalne.

W obecnym czasie i pod tym kątem widzenia roboty publiczne są niezbędne chociaż zdajemy sobie sprawę, że nie rozwiązują one na stałe i definitywnie problemu bezrobocia.

Bezrobocie

Istotne rozmiary bezrobocia w Polsce są niezmiernie trudne do określenia, gdyż oprócz ściśle określonej cyfry około 400 tysięcy poszukujących pracy w ośrodkach miejskich, musimy brać pod uwagę ciągły nacisk na rynek pracy pewnej części ludności wiejskiej.

To też nieproporcjonalność środków przeznaczonych na zwalczanie bezrobocia, wynika nietylko z ogólnych naszych braków finansowych, lecz przedewszystkiem stąd, że bezrobocie w Polsce, bez względu na przemijające konjunktury gospodarcze na rynku pracy ma swoje przyczyny w samej strukturze naszego życia: W stosunkach populacyjnych, w niedomaganiach ustroju rolnego, w niedostosowanem do przyrostu naturalnego tempie rozwoju przemysłu, w powszechnych poza granicami naszego państwa restrykcjach imigracyjnych.

W wyniku tych wszystkich okoliczności można obecnie zaobserwować pozorny paradoks: rośnie jednocześnie zatrudnienie i bezrobocie. Liczba zatrudnionych w zakładach przemysłowych podniosła się. Jednakże ten wzrost jest nikły wobec niesłychanie szybkiego przyrostu młodych rąk do pracy.

Podniesienie zdolności nabywczej

Jak już wielokrotnie podkreślałem przywiązujemy do zagadnienia — wzmożenia zatrudnienia zupełnie zasadniczą wagę. Obok wsi świat pracy umysłowej i fizycznej reprezentuje najbardziej twórcze i wartościowe elementy w państwie. Wysiłek ten nie może być zmarnowany, przeciwnie — przez uporządkowanie skarbowości i rynku finansowego, przez ustalenie naczelnych zasad gospodarczych musimy dążyć do rozwarcia tak ciasnych dziś wrót lepszej egzystencji dla pracowników państwowych i prywatnych oraz do stworzenia korzystniejszych perspektyw dla narastającego pokolenia. Gospodarstwo społeczne przy polityce autarchicznej całego świata musi przeważnie poprzestać na zapotrzebowaniu własnego rynku wewnętrznego,—szczególne przeto znaczenie posiada zdolność nabywcza najszerszych warstw ludności.

W naszych warunkach na warstwy te składają się mniej więcej w połowie drobni właściciele wiejscy i t, zw. proletarjat, t. j. ludność bezrolna wiejska oraz robotnicy miejscy. Zwiększenie zbytu zależy od cen i od zdolności nabywczej tych mas, — Obniżki płac przeto, kurczące — i bez tego niski poziom bytu —wyrządzają pośrednio szkodę prowadzonej obecnie przez rząd akcji zmierzającej do ożywienia życia gospodarczego.

Drugą część przemówienia poświęconego zagadnieniom politycznym zamieszczamy na str. 2-giej.

Przebieg obrad

WARSZAWA. Dziś przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone generalnej debacie nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1936/37.

Marszałek Car otworzył posiedzenie o godz. 10,30 i stwierdził na wstępie utratę mandatu poselskiego przez posła p. Adama Koca w związku z nominacją jego na stanowisko prezesa Banku Polskiego.

Następnie p. marszałek Car przedstawił Izbie plan rozprawy nad budżetem, która trwać będzie do dnia 27 b. m. Posiedzenia odbywać się będą codziennie od godz. 10-tej rano do 14-tej, poczem od 16-tej do 21-ej.

Po przyjęciu do wiadomości przez Izbę planu rozprawy nad budżetem p. marszałek poprosił przewodniczącego komisji budżetowej, wicemarszałka Byrkę i sprawozdawcę generalnego wicemarszałka Miedzińskiego do zajęcia miejsca przy stole prezydjalnym, poczem udzielił głosu sprawozdawcy generalnemu, wicemarszałkowi Miedzińskiemu. P. wicemarszałek Miedziński powołał się na swe drukowane sprawozdanie i prosił o przyjęcie go za podstawę do dyskusji.

W dyskusji, jaka się po przemówieniu premjera rozwinęła, zabierał pierwszy głos gen. Żeligowski, a nast. m. in. hr. Hutten - Czapski, Wanda Pałczyńska i t. d.

Polityczna część przemówienia premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego

(Początek na stronie 1-ej)

Cztery okresy

W pierwszem mojem przemówieniu nie poruszałem zagadnień politycznych, stałem bowiem na stanowisku, że w chwili kiedy wszystkie siły rządu i wszystkie resorty trzeba było skupić i zaangażować do naglących, niemal błyskawicznych, posunięć na froncie gospodarczym, nie jest po temu czas i miejsce a jednak zdawałem sobie sprawę, że dwa momenty najwyższej wagi stanowią o politycznych właściwościach i obliczu tego rządu. Pierwszym z nich jest fakt, że w chwili swego powstania nie miał on już zaszczytu i szczęścia widzieć wśród siebie Marszałka Józefa Piłsudskiego z potęgą jego autorytetu moralnego, potęga jego historycznej świadomości i musi obecnie kroczyć po linji jego myśli o własnych siłach i bez jego dalekosiężnych dyrektyw. Drugi moment to fakt, że stoimy u progu dziesięciolecia ciągłości wyników zapoczątkowanych w maju 1926 r. i że tej rocznicy mamy stać się godni.. W tem ubiegłem dziesięcioleciu widzę cztery wyraźne okresy. Podział ten na okresy odpowiada ściśle metodzie Komendanta — kroczenia naprzód etapami, budzenia sumienia narodowego i świadomości państwowej w stosunku do powstających problemów i dobierania, w zależności od naczelnych zadań dla danego okresu, odpowiedniego człowieka.

Pierwszy z nich, to długi okres pracy premjera Kazimierza Bartla. Ten okres oznacza postawienie pierwszego, zasadniczego kroku w dziedzinie naprawy naszego ustroju, pierwszy wielki wysiłek w kierunku trwałej naprawy metod rządzenia w Polsce, uniezależnienie pracy rządu od tej czy innej partji politycznej a regulowanie jego działania jedynie na podstawie sprawdzianów intersów państwa. Wynikiem pracy tego okresu stało się ustabilizowanie naszej waluty, unifikacja ustawodawstwa gospodarczego, postawienie zagadnienia budżetowego na nowych zasadach, nadewszystko zaś wyjście nasze na morze i założenie pierwszych fundamentów zupełnej samodzielności naszej polityki zagranicznej. W maju 1926 r. zerwaliśmy z metodą podporządkowania państwowej polityki gospodarczej rządu czynnikom i grupom reprezentującym ciasne cele egoizmu ekonomicznego. Stanęliśmy i stoimy dotąd trwale na gruncie gospodarczego solidaryzmu wszystkich klas i wszystkich warstw, jeżeli idzie o najistotniejsze wysiłki gospodarstwa społecznego, łagodząc naturalne starcia w poszczególnych zagadnieniach, roztaczając opiekę państwa nad elementami słabiej zorganizowanemi lub bezbronnemi.

Wieloznaczący okres drugi — to okres premjera Aleksandra Prystora. Stanął on na przełomie gospodarczej pomyślności, na wstępie do kryzysu i stanowi on o zasadniczej zmianie kierunku w sprawach gospodarczych, wobec konieczności dostosowania polityki finansowej i ekonomicznej państwa do możności kryzysowych. Zbyt łatwo dziś zapominamy, że nagły wstrząs gospodarczy z 1931 r. doprowadził wiele państw i narodów, zorganizowanych od dawna i bogatych do zupełnego zamętu i upadku. Zawdzięczamy premjerowi Prystorowi, że zdołaliśmy wówczas bez załamań przystosować się do kryzysu i że nie nastąpiło stoczenie się po równi pochyłej do gospodarczej katastrofy.

Od paru lat trwało już to zmaganie się z kryzysem gospodarczym, kiedy w świadomości wielkiego Marszałka zapanowało przeświadczenie, że zbliża się jego odejście. Coraz większą samodzielność w działaniu pozostawiał on poszczególnym kierownikom resortów rządowych i całemu rządowi, przygotowują najbliższych swych współpracowników do chwili, kiedy bez niego rządzić Polską będą musieli. Jako rzecz konieczną dla Polski, chciał, aby wprowadzone przez niego zwyczaje i formy rządzenia zostały utrwalone w kształcie litery prawa, — przychodzi okres parokrotnie następujących po sobie rządów premjera Walerego Sławka. Jest to okres stworzenia dzieła konstytucji, na której Komendant swój ostatni podpis złożył.

Jest to także okres obywatelskiego wychowania o bardzo szerokim zasięgu kodyfikacyj tego wychowania w konstytucyjnym dekalogu, gruntowania prawnych podwalin państwa na wewnątrz i dalszego wzmacniania jego autorytetu na zewnątrz.

Zamyka cały ten okres dziesięciolecia etap czwarty — obecny.

Rząd a armja

Naprzekór warcholskim nawykom wbrew smutnej pamięci tradycjom, podkopywania władzy w Polsce, pragniemy gruntować zasadę praworządności nowego państwa i autorytetu władz.

Jednocześnie najgłębsze przesłanki naszego bytu państwowego sprawiają, że organizacja obrony specjalnie doniosłą odgrywa rolę w całokształcie naszych spraw państwowych.

Stwierdzam, jako szef rządu, że pracę naszą dla armji i naszą współpracę z armją rozumiemy w całej pełni jako zagadnienie najwyższej wagi. Wytyczony przez Wielkiego Marszałka kierunek, na najbardziej umiłowanym przez niego odcinku podjęli i wiernie go wykonają jego uczniowie i starzy towarzysze broni. Przygotowanie wojska do wymogów obrony, w myśl wytycznych Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego, napawa nas wiarą, że siły te pod jego wodzą w bojach i trudach wojennych wypróbowanem kierownictwem, pomnożone będą. Ścisła i harmonijna współpraca rządu i wojska mocne podkreślenie czołowego miejsca, jakie armja w całokształcie naszego życia państwowego zajmuje jest kardynalnym punktem realizacji naszego ustroju. Bowiem ponad sumowanie siły fizycznej, ponad mechanizm środków walki, armja polska jest, przedewszystkiem, wielkim zbiornikiem siły moralnej jest szkołą poczucia obowiązku i honoru narodowego, jest egzaminem gotowości do ofiar na rzecz państwa i tak są też kształtowane jej zadania przez obecne dowództwo.

Rząd a Sejm

Za bardzo ważną uważam również realizację nowego ustroju w zakresie współpracy rządu z Izbami Ustawodawczemi. Funkcje rządzenia państwem nie należą do Izb.

Sprawują one natomiast funkcje ustawodawcze w ściśle określonym zakresie, kontrolę nad działalnością rządu i dokonywują oceny tej działalności. Należy nadto do Izb ustalanie budżetu.

W tych jasno określonych ramach, parlament i rząd mają do wykonania wielką pracę, opartą o świadomość i poczucie wielkiej, ciążącej na nich odpowiedzialności. Praca ustawodawcza wytycza kierunek, w którym posuwa się nawa państwa. Dla rozwoju i przyszłości państwa ma ona zasadnicze znaczenie. Każde stanowione przez państwo prawo, jest nietylko kodyfikacją bieżącej rzeczywistości, uczynieniem zadość jakiejś poważnej potrzebie państwa, jest ono także przecądzeniem biegu rzeczy na przyszłość.

I dlatego, tylko całkowite i bezwzględne odrzucenie wszystkich względów ubocznych po za interesem państwa, stanowi o powadze i celowości prac parlamentarnych. Jak panom wiadomo, byłem i jestem gorącym zwolennikiem harmonijnej współpracy rządu z parlamentem.

Musimy pamiętać, że w tym zakresie pozostawił nam Marszałek Piłsudski nietylko normy konstytucyjne, ale przez liczne pisma i mowy, przez, żywym czynem stworzone precedensy, prawdziwy i istotny kodeks dla życia politycznego w Polsce. Określił on jasno prawa i obowiązki ministrów, zarówno jak prawa i obowiązki posłów i senatorów. Jasno ustalił stosunek posłów do rządu i urzędników. Błyskawicami swojej woli oświetlił nam podstawy współpracy wzajemnej i własnej naszej godności w spełnianiu naszych obowiązków.

Pragnąłbym, aby nasz stosunek wzajemny utrwalał się i gruntował na wzajemnym szacunku, na poszanowaniu godności i autorytetu Izb Ustawodawczych przez rząd ale jednocześnie na poszanowaniu rządu i aparatu państwowego przez Izby. Postępowanie inne byłoby podrywaniem mocy i sytuacji państwa.

Wyrażam szczerą wiarę, że nasz nowy parlament, złożony z ludzi, dla których nakazy konstytucji są politycznym drogowskazem okaże się w służbie państwa godnym wielkiej spuścizny i czujnie stojąc na straży nowego ustroju, wytrzyma próbę życia.

Wierzę, że w płaszczyźnie interesu państwa znajdziemy trwały grunt do porozumienia.

Podkreślić pragnę z całą jasnością że realizacja nowego ustroju naszego pastwa i kodeksu życia politycznego są w programie politycznym tego rządu nietylko punktem wyjścia, ale prawdziwą podstawą, najistotniejszą treścią tego politycznego programu. Stąd za naturalnych sojuszników uzna rząd tych wszystkich, którzy w wysiłku dobrej woli staną w karnym szeregu dla pracy o zwycięstwo litery i ducha dzieła politycznego Wodza Narodu.

Za natuarlnych przeciwników jakiekolwiek byłoby ich pozorne credo polityczne i jakakolwiek byłaby ich przeszłość uznajemy tych wszystkich którzy wbrew wskazaniom konstytucji chcieliby wielką spuściznę w imię własnego interesu zniekształcić lub wykoszlawić.

Problem polega tu przedewszystkiem na dostosowaniu całego naszego życia publicznego do ducha naszej konstytucji. Proces ten odbywa się powoli i stosunek niektórych grup obywateli do państwa ujawnia jeszcze czasem maskowane demagogją tendencje nawrotu do dawnych złych nałogów. Nawet przywódcy różnych grup politycznych zdają się nie rozumieć realności zmian, jakie zaszły w ustroju państwa. Stają znowu przed nami swoiste metody propagandy politycznej, obliczone na wywołanie przekonania, że z chwilą śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego nadeszła jakoby chwila do rozgrywek o władzę. Jest to rachunek pozbawiony wszelkich realnych podstaw. Nawrót do stosunków politycznych z przed maja 1926 r. jest niemożliwością. Niema siły w Polsce, któraby to uczynić zdołała. Jest bowiem niemożliwością, aby pomiędzy potężnymi sąsiadami, u których skoncentrowana wola mobilizuje wielomiljonowe masy, istniała Polska kierowana przez ciągle zmieniające się rządy, hołdujące rozbieżnym poglądom. I dlatego od maja 1926 r. Polska miała zapewnioną ciągłość rządzenia i ma ją obecnie na podstawie konstytucji kwietniowej i realnego układu stosunków politycznych w kraju.

Próby zachwiania pewności co do ciągłości rządów w Polsce ,opartych o obowiązującą konstytucję, przyniosą ich organizatorom nietylko rozczarowanie, ale w następstwie i świadomość, że źle służyli sprawie publicznej i narodowi.

Nie oznacza to bynajmniej, bym chciał uniemożliwić zdrową, rzeczową na ideologicznych przesłankach oparta krytykę rządzenia. Wymagać tylko będę poszanowania praw i uczciwości publicznej..

Podniesienie kultury

Kiedy myślą usiłujemy pochwycić historyczny obraz naszego rozwoju, naszych szczytowych osiągnięć i naszego upadku, kiedy rozważamy problem narodowego przetrwania a potem zwycięstwa, to nie możemy nie stwierdzić, że czynnikiem dominującym w wielu wypadkach rozstrzygającym, były dla naszego bytu narodowego zdobycze polskiej kultury. Siła naszego oporu, polot i odwaga naszych czynów, wyrosły z polotu i odwagi naszej myśli twórczej.

Kiedy zaś myślą skupimy się nad problemem naszego państwa, to widzimy, że tylko na podstawie szerokiej, żywotnej narodowej kultury może powstać jego integralne scalenie, że tylko w tej płaszczyźnie zjednoczą się ze sobą prądy przeciwstawne. Jasne jest bowiem, z punktu widzenia polskiej racji stanu, że nie możemy stać się terenem przechodnim obcych wpływów, idących z tej lub innej strony. Jasnem jest przeciwnie, że Polska musi mieć własną zdecydowaną podstawę, poczucie własnych zadań i własnego promieniowania nazewnątrz. Pozostawił nam pod tym względem Marszałek Piłsudski wskazania jasne, kiedy po pierwsze w zarania swoich rządów hołd prochom Juljusza Słowackiego zainicjował i najwyższy na nich akcent położył, po drugie zaś w szeregu zarządzeń które miały na celu podkreślenie wagi problemu polskiej kultury Obowiązkiem naszym jest uczynić zadość tym wskazaniom.

I dlatego między innemi na tych dwóch wielkich płaszczyznach, na płaszczyźnie walki o podniesienie i poprawę naszego stanu gospodarczego i na płaszczyźnie zdecydowanej akcji o powniesienie i rozszerzenie pracy kulturalnej widzę naturalne ujście dla energji i ambicji całego społeczeństwa i dla aktualnych prac rządu Dwa są szerokie tereny dla tej akcji. Pierwszy z nich to podniesienie kultury wsi. Pragnę podkreślić, że dla mnie i dla obecnego rządu wieś to wcale nie jest problem konjunkturalny, akcja mająca się wyczerpać z chwilą przezwyciężenia kryzysu gospodarczego w jakimś momencie podniesienia zdolności nabywczej wsi. Jest to, proszę Wysokiej Izby, przeciwnie problem podstawowy, problem najwyższej wagi, problem na długą metę. Trudności i skomplikowanie zagadnienia wsi nie mogą być przezwyciężone inaczej jak za pomocą wydatnego podniesienia kultury tej wsi.

Konstatujemy zgodnie, że stan dobrobytu wsi odgrywa w całokształcie naszego życia gospodarczego rolę dominującą Ale dla historji naszego kraju większe jeszcze znaczenie niż względy gospodarcze ma ten fakt, że wieś, z której pochodzi olbrzymia część miejskiego proletarjatu i miejskiej inteligencji, była i jest największem źródłem żywych, twórczych sił. Dlatego też troska o wiejskie dziś, to jednocześnie troska o lepsze jutro państwa.

Zmiana warunków materjalnych życia wiejskiego zmiana stopniowa i powolna nie gwarantuje jeszcze sama przez się jego stanu dźwignięcia. Wieś musi pozyskać należytą prężność i siłę organizacyjną, musi przyśpieszyć swój rozwój umysłowy.

Nowe formy życia wiejskiego

Byłoby błędem zaniedbywać wysiłki oświatowe i kulturalne dlatego, że kryzys na wsi jest ciężki. Byłoby błędem zaniedbać je z myślą, że przy poprawie warunków materjalnych zdobycze oświatowe i kulturalne staną się łatwiejsze. Błędem chociażby dlatego że przy takiem zaniedbaniu poprawa położenia wsi musiałaby być mniejsza niż przy równoległej trosce o materjalną i niematerjalną stronę życia wiejskiego.

Zadania, przed któremi wciąż jeszcze w tej dziedzinie nowa Polska stoi są tak olbrzymie, że spełnienie ich wymaga trwałego wysiłku całego naszego pokolenia przy pełnem współdziałaniu państwa.

Stąd obok innych zadań publicznych państwa, postawić muszę pracę nad wytworzeniem nowych wyższych form życia wiejskiego. Słowa te pojmuję jaknajszerzej. W warunkach życia wsi każdy wysiłek i każde pociągnięcie, bez względu na to, na jakiem polu zostało podjęte, daje niezwłoczne i szerokie skutki.

Wysiłek samej wsi przejawiać się może skutecznie przedewszystkiem w formie działalności organizacyjnej. Organizacja umożliwia rolnikowi zajęcie czynnej postawy wobec tych trudności życia codziennego, które nie dają się usunąć działaniem jednostek.

Młodzież szkolna i akademicka, młodzież o wykształceniu rolniczem, wreszcie każdy rolnik, powracający po odbyciu służby wojskowej do swej pracy zawodowej, winni tu znaleźć pole do zaspokojenia swojej społecznej ambicji i pracy.

Niemniejszą rolę winna tu odegrać kobieta, pracująca w celowym wysiłku społecznym i gospodarczym.

Wyniki osiągane w pracy organizacyj rolniczych na niektórych terenach, rozwój liczebny tych organizacyj, a zwłaszcza zrzeszeń młodzieży, wskazują że społeczeństwo wiejskie odczuwa coraz silniej potrzebę organizacji i do zbiorowych form działania szybko dorasta.

Zdaję sobie sprawę, że pomoc państwa, usuwanie przeszkód dla rozwoju organizacyjnego i współdziałanie z samorzutnym wysiłkiem organizacyjnym może wielokrotnie zwiększyć wyniki. Dlatego też pomoc dla akcji organizacyjnej uważam za jeden z najważniejszych czynników i pomimo kryzysowych trudności rząd zdecydowany jest wznowić i wzmóc prace nad podniesieniem poziomu życia wiejskiego i kultury wsi.

Jako pierwszy krok w kierunku realizowania szeroko pomyślanego planu pracy w dziedzinie zagadnień mobilizacji kultury, przystąpiłem już do przygotowania dużej konferencji na temat kultury wsi, na którą zwołałem czołowych działaczy z tego zakresu, aby wspólnie z nimi ustalić plan działania na najbliższą przyszłość i zmobilizować wszystkie siły i możności nasze w tym kierunku.

Drugim terenem akcji o podniesienie kultury polskiej winny się stać prowincjonalne miasta i miasteczka. I tu również potrzeby i możności są bardzo duże.

Akcję naszą rozumiemy przedewszystkiem jako pomoc dla organizacji społecznej. Będzie to naturalnym polem naszego kontaktu i naszej współpracy.

Sprawy stosunku rządu do organizacyj społecznych pragnę tutaj podkreślić.

Oszczercze ulotki i druki nielegalne

Niestety, obok dodatnich konstatujemy w naszem życiu publicznem codziennem szereg ujemnych objawów. Rząd przeciwstawi się zdecydowanie wszelkim formom warcholstwa, usiłującego podrywać autorytet państwa, przez szerzenie oszczerstw i plotek. Rozwinęła się w tym kierunku specjalna, zbrodnicza akcja ulotek i druków nielegalnych. Złodziejom czci ludzkiej wytoczymy bezwzględną walkę. Zachowane więc zostaną w ręku władzy państwowej wszystkie środki działania, jakie mogą się okazać potrzebne, aby spokój i bezpieczeństwo w kraju zachować i zapewnić. Jest to tembardziej nieodzowne i ważne, że jesteśmy jako państwa częścią eturopejskiej zbiorowości i wielkim procesem dokonuwującym się na naszym kontynencie musimy dotrzymać kroku.

Polityka zagraniczna

Przechodzę do polityki zagranicznej. Przed paru tygodniami pan minister spraw zagranicznych obszernie przedstawił program pracy swego resortu.

Są ludzie, którzy sobie wyobrażają, że polityka zagraniczna ma polegać na każdorazowem dopasowaniu się do konjunkturnych zmian w polityce międzynarodowej. Nic bardziej mylnego.

Dział polityki zagranicznej tem się różni od wszelkich innych dziedzin pracy państwowej, że gdy wszystkie kategorje spraw wewnętrznych można układać i regulować na zasadzie naszej własnej decyzji — to w sprawach zewnętrznych musimy przeciwnie pracować wedle wolnej konkurencji, w której nikt nie przyzna nam żadnych terminów zwłoki, ani żadnych okoliczności łagodzących.

Dlatego też w tej dziedzinie Polska chcąc zająć stanowisko państwa współpracującego z innemi, na zasadzie równych praw i obowiązków, musiała się zdobyć na szybkie określenie tego, co uważa za swoją rację stanu.

Proces ten był możliwy dzięki temu, że kierownictwo działu zagranicznego pracy państwowej ujął w swe ręce Marszałek Piłsudski. Dzięki temu określiliśmy na czas nasz stosunek do zjawisk życia międzynarodowego. Utrzymanie dalsze dotychczasowego poziomu polskiej polityki zagranicznej w nadchodzącym okresie zadecyduje, być może, na długi czas o naszem miejscu w życiu międzynarodowem.

Żadne trudności, ani żadne komplikacje, a przedewszystkiem żadne z ze wnątrz pochodzące pośrednie lub bezpośrednie naciski nie mogą wpłynąć na zmianę głównych wytycznych naszego stosunku do świata zewnętrznego, ani usprawiedliwić jakichkolwiek w tej dziedzinie niedociągnięć.

Dla zobrazowania całokształtu pracy rządu uważałem za konieczne stwierdzić z tej trybuny, że nikt na zmiany w tej dziedzinie zasadniczych tez liczyć nie może.

Cele polityki zagranicznej nowej Polski zostały jasno wytknięte, wytyczone zostało na długie lata jej posłannictwo własne i jej rola dziejowa. Drogami tej nowej Polski pójdziemy konsekwentnie nadal.

Polityka narodowościowa

Przechodzę teraz do zagadnienia naszej polityki narodowościowej, której celem jest wewnętrzne zespolenie Rzeczypospolitej. Zagadnienie to rozwiązane będzie pomyślnie dopiero wtedy, kiedy ogół obywateli Państwa Polskiego, niezależnie od narodowości i wyznania, w swojem życiu publicznem stanie na gruncie zasad konstytucji, nie tylko w zakresie praw obywatela, ale także w zakresie jego wobec państwa obowiązków.

Formalna przynależność państwowa nie może zastąpić istotnej treści stosunku obywatela do państwa. Treść tę musi wypełnić żywe poczucie związku duchowego obywatela z państwowością polską.

Problem ten z punktu widzenia zagadnień narodowościowych, łączy się najściślej ze szczerem przekonaniem rządu, że osiągnięcie pozytywnych rezultatów w dziedzinie wychowania obywatelskiego najczęściej łączy się z zagadnieniem prawa do zachowania przez jednostki, należące do innej niż polska narodowości, ich właściwości psychicznych, ich obyczajów języka czy wyznania. Nieposzanowanie tych właściwości, w szczególności naruszenie ich środkami przymusu, wytwarza naturalny sprzeciw, tem samem utrudnia akcję, zmierzającą do uobywatelnienia mas, a w większości wypadków powoduje skutki wręcz odwrotne do zamierzonych.

Rząd ma pewność, że takie stanowisko w niczem nie narusza naturalnego prawa narodu polskiego do promieniowania jego twórczości kulturalnej w szlachetnem współzawodnictwie z innemi narodami i mniejszościach narodowych.

Rząd z całą powagą ocenia znaczenie zachodzących zmian w nastrojach narodowych czynników ukraińskich. W zmianach tych dopatrujemy się rezultatów trzeźwej oceny sytuacji, która wymaga od społeczeństwa ukraińskiego szczerego związania swoich losów z państwowością polską i ułożenie harmonijnego współżycia ze społeczeństwem polskiem, zamieszkującem te same tereny.

Ze swej strony pragnę zapewnić, że wkroczywszy raz na drogę normalizacji stosunków z temi odłamami społeczeństwa ukraińskiego, które stoją na gruncie wspólnych interesów Rzeczypospolitej, dołożę wszelkich starań, aby ta normalizacja przyczyniła się do oparcia stosunków na trwałem zaufaniu. Zdaję sobie równocześnie sprawę, że dzisiejsza świadomość związku położenia ludności ukraińskiej w Polsce z pomyślną sytuacją państwa będzie się pogłębiać w najszerszych masach tej ludności w miarę tego, jak jej rzeczywiste potrzeby będą mogły być należycie uwzględnione. Oświadczam zatem, że rząd okaże całą dobrą wolę w dążeniu do ich zaspakajania.

Bolszewicy i antysemici

Jesteśmy świadkami chęci wyzyskiwania ciężkiej sytuacji gospodarczej szerokich mas społeczeństwa przez czynniki antypaństwowe, destrukcyjne, ślepo naśladujące wzory obce. Z jednej strony działają tu eksponenci 3-ej międzynarodówki przez wysuwanie demagogicznych i wywrotowych haseł socjalnych. Z drugiej strony sytuację tę wyzyskują czynniki naszego rodzimego, lecz ciasnego nacjonalizmu przez nawoływanie do czynnych wystąpień antysemickich z pogwałceniem obowiązującego porządku prawnego i z podważeniem podstaw wewnętrznego ładu państwa.

Jednym i drugich zwalczać będziemy z całą surowością prawa. Bezpieczeństwo wszystkich obywateli, bez względu na wyznanie i narodowość, jest fundamentem, na którym się wspiera praworządność w państwie. Nie możemy dopuścić, aby państwo, pod pozorem rozwiązywania zawiłych problemów socjalnych czy narodowościowych, miało się stać terenem walk, wywołanych odruchami czynników niepoczytalnych, prowadzących tylko w jednym kierunku — do anarchji.

Zagadnienia samorządowe

Służba w samorządzie jest służbą publiczną, tak samo zaszczytną i odpowiedzialną, jak służba państwowa. Od kwalifikacyj fachowych i moralnych pracownika, od świadomej celów pracy, wysokiego jej poziomu oraz życiowego i obywatelskiego ujmowania obowiązków przez pracownika samorządowego zależy jakość obsługi i wykonanie zadań administracyjnych i gospodarczych samorządu, zależy jego rozwój i zaufanie, jakie w nim pokłada społeczeństwo.

Służba w samorządzie ze względu na swój charakter obywatelski i ofiarną pracę ma wiele w sobie cech pracy społecznej, bowiem samorząd obok zadań administracji publicznej ma również ważne zadania społeczno - wychowawcze.

Pracownik samorządowy nie może być uważany i nie może się uważać za pracującego na cudzy rachunek i dla cudzego zysku. Dlatego też fałszywie i sztucznie brzmią w stosunkach pomiędzy pracownikiem a samorządem rozlegające się niekiedy hasła mobilizacji świata pracy przeciw rzekomym zakusom na jego prawa.

Reorganizacja administracji państwowej

Zagadnienie reorganizacji administracji od wielu lat nie schodzi z porządku dziennego. Szereg specjalnych komisyj współpracował z poszczególnemi rządami w tej sprawie, a w r. 1932 rząd otrzymał specjalne dwuletnie pełnomocnictwa dla reorganizacji administracji. Tempo tych prac z natury rzeczy doznało osłabienia wobec równoczesnych prac nad ustawą konstytucyjną, która zawiera również postanowienia w dziedzinie organizacji administracji.

Administracja bowiem, którą nowa konstytucja nazywa „służbą publiczną", za pomocą której państwo zapewnia rozwój życia społecznego, nadaje mu kierunek i normuje jego warunki, może zarówno związać silnie obywatela z państwem, jak i odepchnąć go od pracy państwowej.

Dotychczasowy system pracy urzędów, w dużym stopniu przestarzały, jest jednem z głównych źródeł przykrości dla obywateli i narzekania szerokich kół ludności. Jakkolwiek wydane przez rządy po-majowe przepisy, regulujące postępowanie administracyjne dużo w tym względzie polepszyło, to jednak ciągle jeszcze urzędy nasze toną w powodzi papierów, a załatwienie spraw napotyka na trudności formalistyczne i przeciąga się zbyt długo. Nie mogę zresztą nie stwierdzić, że często dobra wola natrafia na przeszkody w postaci przepisów nieżyciowych, niezrozumiałych i co najgorsze — przepojonych nieufnością do obywatela. To nastawienie policyjne wielu naszych przepisów jest właśnie przyczyną, dla której cały stosunek między administracją i obywatelem najeżony jest trudnościami i zbędnemi formalnościami. To też uporządkowanie obowiązujących przepisów jest jednem z podstawowych zagadnień reorganizacji administracji.

Do wykonania właśnie tych postanowień konstytucji rząd zamierza obecnie z całą energją przystąpić. Reorganizacja administracji jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i to nietylko ze stanowiska porządku i oszczędności.

Jeżeli chodzi o program rządu w zakresie usprawnienia administracji to na podstawie długoletniego doświadczenia dochodzę do wniosku, że zagadnienie to tylko wówczas da się pomyślnie rozwiązać, jeżeli przedmiotem prac organizacyjnych uczyni się równocześnie te wszystkie zasadnicze elementy, które składają się na całość prawidłowo funkcjonującej administracji.

Temi zasadniczemi elementami są:
należyty podział administracyjny,
racjonalna struktura urzędów,
nowoczesne metody pracy,
dobry aparat kontrolny.

Wszystkie środki powyższe nie wyczerpują jeszcze jednak zagadnienia, najważniejszym bowiem elementem organizacyjnym jest człowiek. To też zagadnienie polityki personalnej w najszerszem tego słowa znaczeniu, w hierarchji prac nad reorganizacją administracji zajmuje jedno z naczelnych miejsc. Miałem sposobność niejednokrotnie, zarówno jako minister spraw wewnętrznych, jak i w charakterze premjera, przedstawić szczegółowo swój pogląd na rolę, zadania i sposób przygotowania personelu urzędniczego w Polsce. Stwierdziłem już w mojej odezwie, że uważam urzędników za żołnierzy idei, walczących na najbardziej eksponowanych stanowiskach o rozwój i potęgę państwa.

Polityka oświatowa

Przechodzę teraz do pracy rządu w dziedzinie oświatowej.

Trzeba przedewszystkiem podkreślić, że znakomita część pracy tego resortu ma za przedmiot zadania ściśle fachowe, że pochłonięta jest w znacznym stopniu sprawą realizowania dużego zadania reformy szkolnej, zakrojonej na wielką skalę. Stan rzeczy w zakresie tej pracy ściśle fachowej przedstawi Wysokiej Izbie p. minister oświaty. Ja chciałbym podkreślić tylko następujące momenty.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Poświęcenie Nekrolog Święto

Wśród ogłoszeń I.K.C. znajdujemy poniższe:

Zacnemu, zamożnemu poświęca życie 40-letnia, kulturalna kobieta - człowiek. Zgłoszenia i t.d.

Przypuśćmy, że istotnie „kobieta — człowiek", ale poco ogłaszać, że „poświęca życie zacnemu, zamożnemu".

Kogo to obchodzi?

* * *

W jednem z pism czytamy:

Gdy umarła Konopnicka, „Tygodnik Ilustrowany" wysłał do pewnego znakomitego pisarza, bawiącego we Włoszech, depeszę z prośbą o artykuł o Konopnickiej. Pisarz, który nic jeszcze nie wiedział o śmierci poetki, odpowiedział depeszą:

„Czy umarła? 50 kopiejek od wiersza".

„Tygodnik Ilustrowany" oddepeszował:

„Umarła. Dobrze".

Po kilku dniach nadszedł artykuł zaczynający się od słów:

„Jak grom z jasnego nieba spadła hiobowa wieść...

* * *

W dniu urodzin żony Bodzio przychodzi do domu z pustemi rękami.

Żona łka cichutko, a Bodzio ją pociesza:

— Nie płacz kochanie! Byłbym ci chętnie coś kupił, ale w święta sklepy są zamknięte.

— Jakie święto? Dziś wtorek...

— Twoje urodziny, to dla mnie największe święto.

* * *

Mały synek Bodzia prosi ojca by mu pozwolił pojeździć na karuzeli?

— Po co ci to?

— Chciałbym się trochę pokręcić..

— Nie trzeba. Już ziemia kręci się z tobą sama wokoło swej osi.

Wybr. Wel.

Jesteśmy w Drui

Gdziekolwiek byłem w powiatach północnych, wszędzie pytałem o Druję. Muszę szczerze wyznać, że o Drui więcej się mówi w Wilnie, niż w Brasławszczyźnie. — Druja? Ach tak... sprawa portu... Nikt jednak nie wierzy w realizację tej sprawy. — Pisałem kiedyś artykuł poświęcony Drui, w którym zająłem stanowisko przeciwne, niż prof. Limanowski. Zostałem przy swojem zdaniu. Podróż na północ jeszcze mnie bardziej w niem umocniła. Zdaje mi się, że nawet najgorętsi propagatorowie w Drui, nie łudzą się, że kolej w ostatecznej decyzji, nie z gospodarczych względów była budowana.

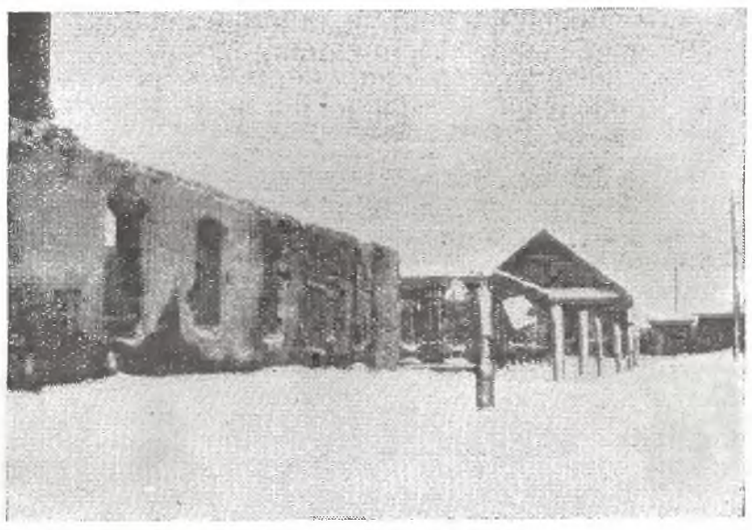

Tak wyglądają niektóre domy „śródmieścia".

Natomiast rozumiem i podzielam oburzenie prof. Limanowskiego, na to „wypadnięcie" portu w Drui, z budżetu państwowego. Musi być ostatecznie jakaś konsekwencja. Port w Drui powinien być zbudowany chociażby dla zachowania pozorów, poprostu ze względów elementarnej przyzwoitości. Taki sobie mały, narazie port drzewny. Inaczej cała historja wygląda jak grube „nabieranie gości"! Wybudowano kolej na przestrzeni 89 kilometrów. Właśnie musiało zabraknąć tego jednego kilometra do 90-ciu! Kpiny, czy co?! Ten jeden kilometr jest nieodzowny. Stacja leży w szczerem polu. Drzewo, które ma być spławiane do Rygi, trzeba nakładać na furmanki i wieźć do rzeczki Drujki. Naturalnie zwiększa to niepomiernie koszta.

Stacja kolei szerokotorowej leży hen, za miastem. Stacja wąskotorówki w śródmieściu o dwa chyba kilometry odległa od tamtej. Dlaczego obydwa dworce nie połączone? Tego rodzaju stosunek do rzeczy, określają Rosjanie „chałatnoje otnoszenje k dielu". Przyznam się szczerze, że kolej z Woropajewa zrobiła na mnie wrażenie jakowegoś prowizorjum, jakiejś rzeczy zapasowej o innem przeznaczeniu.

Narazie w Drui wytworzyła się sytuacja paradoksalna. Miasto nie tylko nie zarobiło na wybudowaniu kolei, ale przecwnie straciło. Kiedyś ze wszystkich stron ściągano do Drui. Dziś można bezpośrednio załatwić sprawę w Miorach, w Nowym — Pohoście.

Sama Druja wygląda strasznie. Domy są oberwane jak stare żebraczki. Na rynku stoją „gmachy" bez okien, dachów, ruiny tutejszego mieszczaństwa. Latem w tych domach rosną pokrzywy i drzewka, zimą śnieg leży. Łotewscy urzędnicy przechodzą po lodzie z Przydrujska, na rynek do Drui. W wielkiej zgodzie żyją tu obydwie strony. Pozatem nędza i pustka.

Otóż przyszły port zamienić ma tę Druję w Eldorado handlu, w drugą Gdynię. Widziałem niedawno z okazji jakiegoś jubileuszu morskiego, fotografje w pismach: „Gdynia w r. 1914". Mała rybacka osada. A dziś? Omal że drapacze nieba. Mam nie tyle wrażenie, co pewność, niestety, że Druja w r. 1914-ym wyglądała o wiele lepiej, niż w r. 1936-ym. Proszę chociażby posłuchać co opowiada pan Rywosz senjor! Kto jest pan Rywosz?

Poprostu właściciel hotelu. Ale pana Rywosza znają wszyscy. Niektórzy powiadają, że w sprawie drujskiej, t. zn. tej o wielkim programie, Rywosz junjor odegrał przysłowiową rolę „szarej eminencji". Papa może być słusznie dumny ze swego syna, wielkiego obywatela małego miasteczka. — Otóż historyczny rozwój Drui jest odwrotnie proporcjonalny do historji Gdyni. Zaczynam się obawiać, że miałem świętą rację, pisząc o sypaniu piaskiem w oczy. W każdym razie wypada stwierdzić, że nic, ale to absolutnie nic, nie robi się dla podniesienia gospodarczego Drui, dla przygotowania gruntu pod zamierzenia przyszłości. Tylko się mówi...

Mówi się naprzykład o „sośnie wileńskiej", która powinna znaleźć zbyt za dalekiem morzem Bałtyckiem. Tymczasem zapotrzebowanie sosny, pokrywa, zdaje się całkowicie produkcja łotewska. Nema tak pięknych sosen jak sosny Kurlandji, Friedrichstadtu, Jacobstadtu! Natomiast, powiadają mi, Ryga potrzebuje naszej brzozy. Są tam firmy eksportowe, które specjalnie domagają się twardego drzewa. A brzoza nie jest specjalnie dogodna dla komunikacji wodnej. Niektórzy mówią, że brzozę należy wozić koleją.

Pojechałem na to miejsce, gdzie ma stanąć binduga na drzewo. Widziałem drzewo przygotowane do spławu. Leży ono na brzegu Drujki i czeka wiosennej wody. Zamieszczam fotografję.. To co na zdjęciu, to jest wszystko. Cały eksport. Będzie tego z 50 wagonów. Ale powiadają zima tegoroczna była fatalna. Nie można było zwozić. Teraz śniegi spadły dopiero. Podjedzie jeszcze ze 150 wagonów drzewa. Może i podjedzie....

O różnego rodzaju perspektywach, postaram się napisać w następnej korespondencji.

J. M.

Drzewo, które oczekuje na spław do Rygi nad brzegiem Drujki. — Tu stanąć ma port.

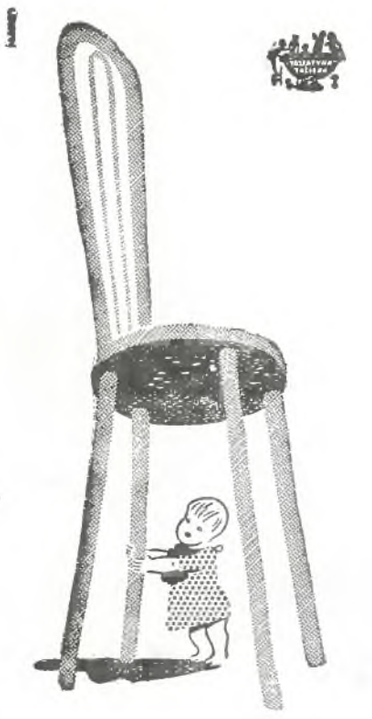

tę niebotyczną twierdzę zdobędzie w krótkim czasie dziecko, dożywiane FOSFATYNĄ FALIERA

W WIRZE STOLICY

JAK SIĘ POWINIEN DZIŚ KSZTALCIĆ SYN ZIEMIANINA

Pan Teofil poznał pana Teodora w 3-ciej klasie pociągu wołowego. Żydów nie było w przedziale więc nikt nie przeszkadzał rozmawiać. Od słowa do słowa okazało się, że obaj są ziemianami, że mają ledwo zipiące majątki, że mają synów - drągali. Pan Teofil skowyczał:

— Skaranie boże z tym moim Bogusiem! Skończył S. G. W. na samych piątkach, odbył praktyki w świetnych majątkach w Niemczech i Danji. Teraz rujnuje mnie do reszty. Chce drenować łąki, zaprowadzać hodowlę rasowego bydła, redukować konie i zastępować je traktorami, stawiać nowoczesne budynki, powiększyć zużycie nawozów sztucznych, osuszać bagna i zaprowadzać gospodarkę rybną, nie sprzedawać mleka, a produkować sery... czort wie czego on nie chce.

— I co? Słucha go pan?

— A no posłuchałem w paru wypadkach, przeprowadziłem parę jego pomysłów i teraz gorzko żałuję. Łąka lepsza więc zaraz zmienili taksację gruntu i podatek wyższy — przybytek trawy tego nie wyrówna; — sery, traktor, nawóz — eh, tylko długi wzrosły, zmartwień przybyło. Sytuacja wytworzyła się taka, że musiałem Bogu siowi zabronić mieszania się do czegokolwiek. Chodzi teraz z flintą po polu, ja sam gospodaruję — tyle z niego wyręki...

Pan Teodor klepał się po udach z radości i wołał:

— Otóż to! Mój Bodek nie mógł skończyć S. G. G. W. czyli Szkoły Głupich Guzik Wartej, za trudna okazała się dla niego. Zato dostał posadę w Urzędzie Skarbowym, pracował tam rok. Potem pracował u żydka - adwokata — kretacza w kancelarji, potem w starostwie, potem u komornika, potem w województwie, wreszcie w kasie od siedmiu chorych. Zły byłem nań, że gdy inni się kształcą on taki tępy i durny, ale w końcu żal mi się go zrobiło. — Dosyć tej poniewierki, napisałem mu przyjeżdżaj, będziesz próbował pomagać mi w prowadzeniu gospodarstwa!. Przyjechał, pocałował mnie w rękę i — dasz pan wiarę — uratował majątek.

— Jakto? Przecież on nic nie umie?

— Właśnie, że wszystko umie co trzeba. Tu licytacja naznaczona — Bodek leci do Urzędu, tu formularze wypełniać, podanie składać, księgi spisać — Bodek wszystko jak z nut robi. A do miasta jechać, w urzędach się użerać, władze zairajlować, wierzycieli do spokoju namówić, banki przekonać, że przez egzekucje nic nie ściągną podatek umorzyć, na odpowiedni paragraf się powołać, — Bodek, wszystko Bodek.

— Ostatnio przysłano mi jakiś dodatek do podatku do zapłacenia z 1923 roku!

— Mnie też. Bodek załatwił.

— Jak, co? Przecie to straszne, teraz płacić zaległości sprzed 13 lat?

— Nic nie wiem, Bodka głowa. Ale wie pan, że widzę teraz, że wypłynę. Najcięższe rzeczy już Bodek odwalił. Już natychmiast nic nie grozi. I wierzę Bodkowi, który mi mówi: — zobaczy tata, za rok będziemy mieli czysty majątek.

— Ach drogi sąsiedzie, gdybyście mi tak przysłali tego Bodka choć na pół roku. Zapłacę jemu trzecią częścią, połową nawet majątku.

Karol..

NOWE NIEZWYKŁE UZDROWIENIE
stwierdzone w Lourdes

Kroniki Lourdes zanotowały ostatnio nowy fakt zastanawiającego uzdrowienia z choroby, której medycyna nietylko nie potrafiła usunąć, ale nawet określić co do jej istoty. Wypadek dotyczy 42-letniego Roberta Guyst z Bourget we Francji.

W listopadzie 1933 r. zaniemógł on nagle na silne bóle brzucha, przyczem gorączka podskoczyła do 39 stopni. — Ponieważ mimo zabiegów lekarskich gorączka nie ustępowała, a podejrzewanie malarji okazało się bezpodstawnem, lekarze poczęli przypuszczać, że choroba rozwija się na podłożu zakażenia bakcylami. Stan chorego był tak beznadziejny, że udzielono mu Ostatnich Sakramentów. Tymczasem w okolicach stosu pacierzowego wytworzył się wrzód który lekarze zoperowali w marcu 1934 r., nie znajdując w nim śladów bakcyla Kocha. Rana po wrzodzie poczęła tak silnie ropieć, że trzeba było zastosować dreny.

Stan chorego z dnia na dzień pogarszał się i ilość czerwonych ciałek krwi gwałtownie poczęła spadać z 5 miljonów w początkach lutego do półtora miljona pod koniec marca. Bóle w jamie brzusznej rozszerzyły się na nogi, zwłaszcza lewą, której chory nie mógł już wyprostować. W dniu 3 kwietnia, kiedy stan Roberta Guyst był zdawało się beznadziejny, małżonka jego przyniosła litr wody z Lourdes, którą w ciągu nocy wypił. Od tej chwili nastąpiło pewne polepszenie, tak że chory opuścił szpital w połowie maja, chociaż bóle jeszcze nie ustąpiły. Ponieważ w tym okresie przygotowano pielgrzymkę z Arros do Lourdes, Robert Guyst postanowił wziąć w niej udział.

Opiekujący się nim lekarz dr. Leroy wydał mu wówczas następujące świadectwo:

„Historja tego chorego jest dziwna. W ciągu kilku tygodni sądziliśmy, że mamy do czynienia z rozwojem bakcylów, który zakończył się zlokalizowanem ropieniem, a następnie fatalnie odbił się na organizmie. Nadmienić wypada, że człowiek ten podlegał malarji i zespół symptomatów utrudniał bardzo diagnozę, tembardziej, że u chorego wykryto oznaki niebezpiecznej anemji".

Po przybyciu do Lourdes, po trudach dla chorego bardzo uciążliwych, gorączka u Guyst sięgała 38,5 i rana stale ropiła mimo codziennej zmiany opatrunku.

Przez trzy dni zrzędu chorego kąpano u cudownego źródła. Na trzeci dzień zaraz po kąpieli chory wstał i mógł chodzić bez trudu. Zamknęła się również rana i zniknęła gorączka. Stwierdzono to oficjalnie dnia następnego w urzędzie sprawozdań medycznych dokąd Guyst przybył osobiście. Tydzień później 30 czerwca 1934 r. — wspomniany już dr. Leroy wydał świadectwo brzmiące jak następuje:

„Pan R. Guyst leczony był przeze mnie od 27 listopada 1933 r. w schorzeniu niezmiernie skomplikowanem, które zakończyło się ropowym wrzodem u nasady lewego uda. Wrzód ten powodował w skutku defekt dolnego stawu lewego, łączącego udo z kościami miednicy i nogi z udem. Chorego dziś ujrzałem spowrotem już zdrowego, przybyłego na rowerze, o nogach całkowicie prostych, nie utykającego przy chodzeniu".

Lekarze z medycznego biura sprawozdań w Lourdes, dokąd ponownie przybył Guyst w sierpniu rb., stwierdzili stan zdrowia kwitnący, a jako jedyny ślad przebytej choroby — całkowicie zagojoną bliznę. Uleczenie takie mogło nastąpić tylko w sposób nadprzyrodzony, dla nauki medycyny niewytłumaczony.

Nieznane dziewczę z Rio

(la) Sensacyjny dramat rozegrał się w Tampico, centrum meksykańskich pól naftowych. Bohaterami tajemniczych wydarzeń są: amerykański magnat naftowy, jego piękna, młoda żona, oraz pewien awanturnik, osławiony przemytnik kokainy. Cała historja rozegrała się w Hiszpańskiej Grenadzie i w knajpie portowej w Rio de Janeiro gdzie amerykański król naftowy, znalazł swoją wielką miłość.

PIĘKNA HISZPANKA

John Bulwark, prezydent amerykańskiego towarzystwa naftowego w Meksyku, odbył przed kilku laty podróż do Europy w sprawach handlowych. W drodze powrotnej zatrzymał się na pewien czas w Hiszpanji. Pewnego wieczora przybył on do pewnej winiarni w Grenadzie, gdzie wzbudziła jego zainteresowanie młoda dziewczyna. która tam śpiewała. Czterdziestoletni bogacz, który stał się magnatem naftowym z chłopca hotelowego, zakochał się na pierwsze wejrzenie w fascynującej Hiszpance. Trzeciego dnia oświadczył się jej i zaproponował wspólną podróż do Ameryki, gdzie się z nią ożeni. Hiszpanka po krótkiem wahaniu zgodziła się i prosiła jedynie o kilka dni urlopu by załatwić sprawy rodzinne w małem miasteczku portowem Alicante.

Bulwark dał jej znaczną sumę, by nabyła wyekwipowanie do podróży, a sam wyjechał do San Sebastjan. W dniu odejścia parowca z Cadixu, mieli spotkać isę razem w Grenadzie. Amerykanin oczekiwał na nią w hotelu, ale dziewczyna nie przybyła. Wobec tego udał się do winiarni, a gdy nie mógł jej znaleźć, zmobilizował całą armję detektywów. Wszystko napróżno. Dziewczyna, która prawdopodobnie podała fałszywe nazwisko, zniknęła bez śladu.

W KNAJPIE PORTOWEJ

Poprzedniego lata pojechał Bulwark do Rio de Janeiro, by zwiedzić filję swego koncernu, znajdującą się w stolicy Brazylji. Wieczorem w towarzystwie jednego z przyjaciół, przybył do osławionej knajpy portowej, gdzie bywają handlarze kokainy i zbrodniarze. Na zaimprowizowanej scence śpiewała młoda dziewczyna. Bulwark zbladł. Na pierwszy rzut oka rozpoznał swoją hiszpańską miłość. Śpiewaczka zauważywszy Amerykanina popadła w omdlenie. Bulwark zajął się nią. Wśród łez nastąpiło pogodzenie i Hiszpanka obiecała, że go więcej nie opuści. Prosiła tylko, by nie mówił z nią o jej przeszłości.

OBCY W BARZE

Pobrali się na Florydzie. Szczęśliwa para powróciła do Tampico, gdzie zamieszkali we wspaniałej willi. Bulwark podawał swoją żonę za córkę hiszpańskiego artysty. Małżeństwo prowadziło otwarty dom i urządzało huczne przyjęcia. Wszyscy goście zachwycali się piękna i uroczą panią domu.

Pewnego dnia listopadowego znalazł się Bulwark wraz z żoną w jednym z eleganckich barów. Zaledwie usiedli, zjawił się jakiś obcy, który usiadł przy stoliku obok. Twarz młodej kobiety stała się popielato - szara. Zmusiła męża do opuszczenia lokalu, wymawiając się migreną i prosiła o odwiezienie jej do domu.

POŁUDNIOWO - AMERYKAŃSKA TRAGEDJA

Następnego dnia podczas przejażdżki samochodem mały jakiś ulicznik podał jej list. Poznała charakter pisma. Był to jej przyjaciel młodości i dawny towarzysz młodości, z którym przybyła do Rio i z którego rąk wyrwała się nareszcie, by rozpocząć nowe życie. Apasz ten szukał ją miesiącami i wreszcie znalazł w Meksyku. Dowiedziawszy się, że jest zamężną, zażądał okupu w kwocie 50 tysięcy dolarów, grożąc, że w przeciwnym razie opowie mężowi o jej bogatej przeszłości Widząc, że szczęście jest zagrożone, nieszczęśliwa kobieta sprzedała swe klejnoty i kazała sporządzić falsyfikaty ich. Złożyła pieniądze w oznaczonem miejscu, ale na drugi dzień otrzymała drugi list, w którym Hiszpan domagał się ostatniej, jak twierdził rozmowy. Spotkanie nastąpiło w małej knajpie, gdzie oszołomiono ją jakimś środkiem odurzającym. Następnie Hiszpan przewiózł ją na mały parowiec, odchodzący do Rio.

O świcie zjawiła się jednak na okręcie policja, poszukująca kokainy i w kabinie znaleziono nieprzytomną żonę miljonera naftowego. Hiszpan zastrzelił jednego z policjantów i w ogólnej strzelaninie, jaka stąd wynikła, został zabity.

Nieznana dziewczyna z Rio, której miljoner wszystko teraz przebaczył, opowiedziała mu swą przeszłość. Oboje postanowili opuścić Meksyk i przenieść się do Stanów Zjednoczonych.

Podwójne morderstwo

(la) Ubiegłej niedzieli popełniono w okolicy Pragi podwójne morderstwo wśród nader tajemniczych okoliczności.

Koło Zbrasławia znaleziono mianowicie ciało człowieka z przestrzeloną skronią. W kilka godzin później, znaleziono niedaleko od tego miejsca ciało młodej dziewczyny, również zabitej strzałem w skroń.

Dochodzenia mikrofotograficzne ustaliły, że oboje zostali zabici z tego samego pistoletu.

Po usilnych poszukiwaniach udało się władzom odszukać mordercę. Znajdował się on w sanatorjum, ciężko ranny, gdyż po podwójnem morderstwie usiłował popełnić samobójstwo.

Jest to 26-letni urzędnik prywatny Jerzy Pero, Jako bezrobotny popełnił podwójne morderstwo w celach rabunkowych.

Nowy pałac Ligi Narodów

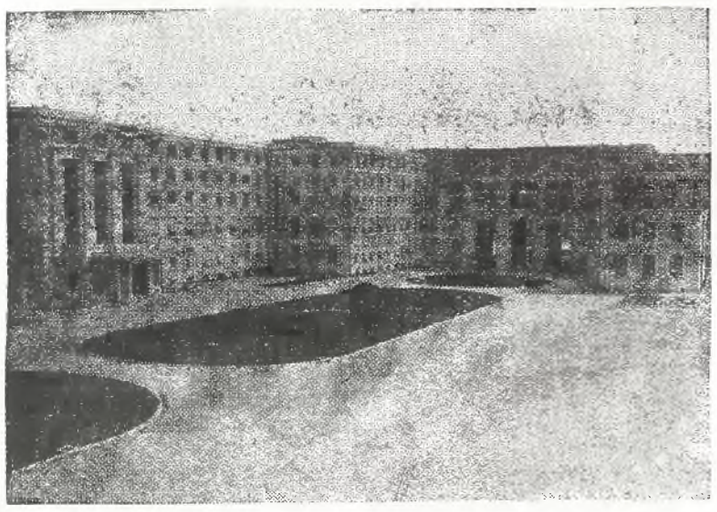

do którego już w bieżącym tygodniu zostaną przeniesione częściowo biura sekretarjatu Ligi.

Zwalczysz analfabetyzm na Wileńszczyźnie, zmniejszysz bezrobocie wśród nauczycieli, jeśli wpłacisz na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie.

Konto czekowe PMS. PKO Nr. 80630.

Prof. wiedeński dr. F. Röckowi udało się po siedmioletniej pracy odczytać pismo obrazkowe meksykańskich Azteków.

Kto chce być w posiadaniu
SZCZĘŚLIWEGO LOSU
niech śpieszy do kolektury
„DROGA DO SZCZĘŚCIA"
WIELKA 44 WILNO MICKIEWICZA 10.

Przemówienie premjera Zyndram-Kościałkowskiego

(Początek na str. 2-ej)

Winniśmy przedewszystkiem stwierdzić i takiem jest stanowisko rządu, że pomiędzy istotnemi i w sposób niewątpliwy ustalonemi potrzebami naszej oświaty, a naszemi możnościami budżetowemi zachodzi jaskrawa rozpiętość. Trzeba powiedzieć, że teren oświaty państwowej jest terenem bohaterskich częstokroć zmagań się aparatu oświatowego z narastającym ciągle ciężarem prac. Musimy zdawać sobie sprawę z faktu, że przybyło Rzeczypospolitej 6,5 miljona obywateli, zrodzonych już w słońcu niepodległości. Walka o dotrzymanie kroku potrzebom narzuconym przez rzeczywistość, walka o utrzymanie poziomu dotychczasowego, o jaki taki postęp, nie jest walką łatwą. I dlatego jest jednym z punktów programowych rządu, aby w dziedzinie budżetowej uczynić wszystko, co jest możliwe, celem ułatwienia pracy oświatowej. Daliśmy temu wyraz, korzystając z pierwszej możliwości budżetowej w tym kierunku jeszcze w samej chwili dyskusji nad budżetem. Chciałbym, aby te skromne kilka miljonów, dodane na szkolnictwo powszechne, były uważane przez panów za wyraz tendencji rządu w tym zakresie.

Drugim momentem, który mnie osobiście specjalnie zajmuje, to jest podjęcie wysiłku, aby nierównomierność w stanie szkolnictwa średniego i zawodowego istniejąca pomiędzy poszczególnemi połaciami kraju, o ile możności, stopniowo wyrównać. Mam tu na myśli nasze wielkie centra kresowe Lwów i Wilno, ale także wielkie centra przemysłowo - handlowe Katowice i Gdynię.

Dorobek nasz w zakresie ilości szkół zawodowych jest dotąd bardzo skromny. Ale potwierdzeniem słusznie obranego kierunku jest silnie rosnąca frekwencja nawet w obecnym okresie zubożenia wsi i miast.

Zakończenie

Kończę.

W najogólniejszych zarysach, w najbardziej sumarycznych skrótach przedstawiłem panom zasadnicze elementy programu rządu, w głównych dziedzinach jego pracy. Nie wchodziłem w szczegóły technicznych prac resortów. Mojem zadaniem było nakreślenie panom tych głównych wytycznych, które zadania rządu koordynują i nadają im linje kierunkowe.

To, co było słusznego w planach naszych poprzedników konsekwentnie realizujemy, czynimy z tych planów rzeczywistość. Do planów tych dodajemy plany nowe, które realizujemy z tą samą konsekwencją.

Jestem przekonany, że po drodze realizowania nowego ustroju wzmacniania gospodarstwa państwa i podniesienia kultury ogromna większość ludzi dobrej woli pójdzie z nami. Na efektowną taniznę nie poszliśmy i nie pójdziemy. Nie obiecujemy cudów. Zrobiliśmy i będziemy robić gruntownie przemyślane i przepracowane rzeczy. Taką gruntownie przepracowaną rzeczą jest zrównoważenie budżetu, który panowie rozpatrują. Dotychczasowe prace panów potwierdziły słuszność jego założeń. Będzie on w służbie państwa dziełem zarówno naszych jak waszych przemyśleń i pracy, być może naszą wspólną zasługą.

Jakkolwiek niełatwą jest nasza dzisiejsza rzeczywistość, nie znaczy to jednak, aby człowiek w Polsce miał stale tkwić na niskim poziomie bytu materjalnego i duchowego

Rząd przeciwstawia się zamykaniu warsztatów pracy, na przyszłość zaś wykorzysta wszelkie, będące w jego dyspozycji środki do walki o zwiększenie zatrudnienia. Hasło „Chleba i pracy dla wszystkich" jest hasłem naczelnem naszej gospodarczej polityki.

Sądzę, że całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy wezmą udział w tej walce. Jest to zadanie tak doniosłe, że muszą ustąpić przed niem wszelkie interesy i niechęci grupowe, klasowe i osobiste.

Byłem zawsze i jestem zwolennikiem prostoty i jasności w naszych zamierzeniach, w działaniach i stosunkach. Stąd także prostota mojego żołnierskiego programu. Nie widzę powodu szukania dla niego uzasadnienia innego, jak nasza ideologja i nakazy rzeczywistości, nie widzę również dlaczego miałbym nim przesądzać przyszłość na zbyt daleką metę.

Wiem jednocześnie napewno, że jeśli rzetelną pracą rządzenia wypełnimy cały nasz dzień dzisiejszy, to jutro Polski będzie od niego lepsze, a o to mi przedewszystkiem chodzi.

Po zwycięstwie włoskiem pod Makalle

Na froncie południowym naodwrót

RZYM. Włoski komunikat wojenny nr. 121. Marszałek Badoglio telegrafuje: Wojska rasa Mulughe ta cofają się w kierunku Fenanao i Amba Alagi, nieustannie bombardowane przez samoloty włoskie, biorące masowy udział w akcji pościgowej,.

Lotnicy włoscy byli dziś czynni na całym froncie północnym. 6 samolotów włoskich bombardowało wsie i uprawne pola w Wollo, Beguemeder, Jedzu i Lasta, bombardowano również dolinę Ucziali, gdzie Abisyńczycy zdołali strącić jeden samolot. Źródła francuskie donoszą, że samolot włoski spadł także około jeziora Haik, gdzie poległo 5 żołnierzy włoskich, 6-ty raniony.

Na froncie południowym, według informacyj angielskich, toczy się od dwóch dni bitwa pod Uoel-déalul Lontullo, gdzie łączą się rzeki Ganale Doria i Webbi Mana. W bitwie tej Abisyńczycy odnieść mieli większy sukces, pomimo zaciekłej obrony. Również i na odcinku Ogadenu wojska rasa Nassibu przeszły do akcji zaczepnej, niepokojąc straże czołowe gen. Graziniego.

W dniu wczorajszym lotnicy włoscy zasypali bombami Dagga bur.

POLACY W ARMJI ABISYŃSKIEJ

RZYM. Agencja Stefaniego donosi z Makalle: Wśród jeńców wziętych w czasie walk o górę Amba Aradam znaduje się dwóch Europejczyków — jeden lekarz i jeden dziennikarz. Oświadczyli oni, że są narodowości polskiej. Obaj jeńcy będą odesłani do Włoch.

Lewica hiszpańska zdobyła większość

Na ulicach leje się krew

MADRYT. Ostateczne urzędowe wyniki niedzielnych wyborów jeszcze nie są ustalone. Według dotychczasowych danych lewica uzyskała 238 mandatów, stanowiłoby to jeden głos bezwzględnej większości. Być może, że ostateczne wyniki będą jeszcze bardziej korzystne dla lewicy. W każdym razie front ludowy odniósł większy sukces niż spodziewali się przywódcy lewicy.

MADRYT. W Madrycie ogłoszony został stan oblężenia. W całym kraju wybuchły rozruchy.. W starciu z policją i wojskiem zostało zabitych 6 osób.

Amb. Droummond—Suvich

RZYM. Amabasador W. Brytanji sir Erick Drummond odbył wczoraj popołudniu konferencję z podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvichem.

KONKURS

na ustalenie miejsca pod pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Społeczeństwo wileńskie pragnie uwiecznić pamięć największego ze swych współobywateli, Wskrzesiciela Rzeczypospolitej Polskiej, **Marszałka Józefa Piłsudskiego.** W Wilnie, w Jego „miłem mieście", wzniesie pomnik Jego czci poświęcony. Tu, gdzie spędził młode lata i raz po raz przyjeżdżał w latach ostatnich, stanie pomnik, który będzie utrwalonym nazawsze wyrazem serdecznego związku Wodza Narodu z Jego rodzinnem miastem.

Komitet Obywatelski uwiecznienia pamięci **Marszałka Józefa Piłsudskiego** w Wilnie, pragnąc zrealizować swe zamierzenia artystyczne odpowiednio do wielkości zagadnienia — postanowił uzyskać projekt pomnika drogą konkursu nieograniczonego i konkurs ten prowadzić przez dwa etapy.

Za etap pierwszy Komitet uważa wybór odpowiedniego miejsca w Wilnie, godnego dla wzniesienia pomnika **Marszałka.**

Etapem następnym będzie uzyskanie projektu pomnika na ściśle określonem miejscu i w granicach finansowych, możliwych do zrealizowania.

Warunki konkursu

Chcąc dać możność artystom - plastykom swobodnego wypowiedzenia się jak co do wyboru miejsca koncepcji, tak i co do charakteru pomnika, Komitet ogłasza niniejszem konkurs nieograniczony dla artystów plastyków obywateli Rzeczypospolitej Polskiej i dla artystów Polaków, obywateli państw obcych — **na wybór najodpowiedniejszego miejsca dla wzniesienia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w obrębie miasta Wilna.**

Przy ustaleniu miejsca pod pomnik artyści winni brać pod uwagę momenty historyczne, tradycyjne i uczuciowe, a następnie ogólny charakter zabudowy miasta Wilna, jego pomniki architektoniczne i sieć komunikacyjną.

Pomnik powinien być usytuowany na odpowiedniem tle i w odpowiedniem otoczeniu, istniejącem lub zaprojektowanem, oraz musi posiadać łatwy dostęp do śródmieścia, dogodne i wystarczające miejsce dla skupienia pochodów i tłumów w dniach uroczystych.

Pomnik i plac z otoczeniem winne jako całość wnieść do miasta wybitny akcent plastyczny, który spowodowałby dalszą przebudowę otaczającej dzielnicy.

Pomysły usytuowania pomnika winny być przedstawione graficznie i poparte uzasadnionym opisem.

Od biorących udział w konkursie wymagane są następujące prace:

1. Plan sytuacyjny pomnika z placem i otoczeniem (zależnie od wielkości przeznaczonego placu w skali 1:1000, lub 1:1500, lub większej).

2. Widok izometryczny lub perspektywiczny w dowolnej skali, przedstawiający w ogólnych brylach pomnik wraz z otoczeniem.

3. Opis uzasadniający ogólną koncepcję.

Nagród pieniężnych w tym konkursie na ustalenie miejsca pomnika Komitet nie przewiduje. Natomiast nagrody pieniężne będą wyznaczane w drugim etapie na projekt pomnika.

Spośród nadesłanych prac Sąd Konkursowy odznaczy zaszczytnie trzy prace; nazwiska autorów będą podane do publicznej wiadomości oraz prace rysunkowe będą reprodukowane.

Komitetowi Budowy Pomnika przysługuje prawo nabycia odznaczonych prac.

Na podstawie wyróżnionych zaszczytnie prac Prezydjum Komitetu ustali ostatecznie miejsce i ogólną koncepcję pomnika i ogłosi drugi konkurs.

Termin nadsyłania konkursowych prac wyznacza się na godzinę 14-tą w dniu 1 czerwca 1936 r.

Miejsce składania prac: Sekcja uwiecznienia pamięci Komitetu Obywatelskiego (Sekretarjat Uniwersytetu Stefana Batorego, Uniwersytecka 3, pierwsze piętro).

Komitet ułatwi stającym do konkursu nabycie fragmentów planów miasta Wilna.

W każdem opakowaniu może znajdować się tylko jeden projekt i jedna koperta zapieczętowana z nazwiskiem i adresem autora. Każdy projekt otrzyma numer porządkowy zgłoszenia; numer ten będzie zarazem godłem projektu.

Komunikaty konkursowe ukazywać się będą w wileńskiej prasie codziennej.

Sąd konkursowy

Sąd Konkursowy stanowi Prezydjum Komitetu Obywatelskiego uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz pp.: prof. Politechniki Warszawskiej inż. Tadeusz Tołwiński, Dziekan Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Prof. L. Sieńdziński, Konserwator Wojewódzki Dr. Ksawery Piwocki, Prezes Oddziału Wileńskiego S. A. R. P. Prof. U. S. B. Inż. Arch. Ludwik Sokołowski, Architekt miejski wiceprezes Oddz. Wil. S. A. R. P. Inż. Arch. Stefan Narębski oraz Ks. Dr. Piotr Śledziewski.

**PREZYDJUM
KOMITETU OBYWATELSKIEGO
UWIECZNIENIA PAMIĘCI
MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.**

III Wszechpolski Sobór

Wschodniego Kościoła Staroobrzędowców

WILNO. W dniu 17 bm. w godzinach rannych rozpoczął się w Wilnie trzeci wszechpolski sobór Wschodniego Kościoła Staroobrzędowców.

Na sobór przybyło stokilkadziesiąt delegatów pełnomocnych i duchownych ze wszystkich 52 gmin wyznaniowych w Polsce, reprezentujących około 70.000 wiernych.

Przybyłego na otwarcie zjazdu wojewodę wileńskiego p. L. Bociańskie? go powitał prezes najwyższej rady staroobrzędowców, były senator Rzplitej Arsenjusz Pimonow. Na propozycję prezesa zebrani uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego jednominutowem milczeniem. Po krótkiem nabożeństwie żałobnem, wojewoda wileński, witając sobór, podkreślił tradycyjnie przychylny stosunek Polski do staroobrzędowców, co znalazło wyraz w zatwierdzeniu statutu tego kościoła. Wojewoda dał wyraz przekonaniu, że kościół staroobrzędowców będzie kontynuował swą działalność dla dobra państwa i wiernych kościoła. Wiceprezes najwyższej rady starobrzędowców i poseł na Sejm Borys Pimonow, w swem przemówieniu zaznaczył m. in., że obecność wojewody na soborze jest jeszcze jednym dowodem więcej, że rząd przychylnie odnosi się do staroobrzędowców. Ten życzliwy stosunek i możność swobodnego wyznawania wiary pozwoli na owocną pracę dla dobra kościoła i państwa polskiego.

Jednogłośnie uchwalono wysłać depesze do P. Prezydenta Rzplitej, prezesa Rady Ministrów, ministrów Spraw Wewnętrznych i W. R. i O. P., naczelnika departamentu w ministerjum Potockiego i kuratora wileńskiego.

Następnie wybrano prezydjum. Prezesem został Arsenjusz Pimonow, wiceprezesami: Borys i Jerzy Pimonowowie, F. Andrejew, F. Kuźniecow, A. Złotnikow, E. Birulin, I. Jegerow i F. Jefimow.

W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele duchowieństwa, nauczycielstwa staroobrzędowców, studentów poszczególnych staroobrzędowców i t. p. Mówcy wskazywali na niezbędność wzmożenia akcji religijno - oświatowej i zjednoczenia wszystkich sił dla dobra cerkwi i państwa.

O godz. 14-ej przerwano obrady. Po południu dnia 17 bm. i przez parę dni następnych będą omawiane w poszczególnych komisjach sprawy kanoniczne, utworzenia kasy emerytalnej dla duchownych, kwestja działalności oświatowej oraz będzie wybrana najwyższa rada i sąd duchowny.

Jak już zaznaczyliśmy, w Polsce jest około 70.000 staroobrzędowców, zgrupowanych w 52 gminach. Najwięcej ich jest w woj. wileńskiem i białostockiem, mniej już w Warszawie, w woj. nowogródzkiem i poleskiem.

Przed wojną w Rosji liczba ich przekraczała 10.000.000. Na Łotwie jest około 96.000 staroobrzędowców, 36.000 na Litwie, 30.000 w Estonji, na Mazurach pruskich jest jedna gmina, licząca około 4.000, w Rumunji są dwa odłamy staroobrzędowców w liczbie około 100.000. Za oceanem jest ich prawdopodobnie 100.000, najwięcej w stanie Illinois w Ameryce Północnej.

Pierwszy sobór staroobrzędowców w Polsce odbył się w r. 1925, drugi — w 1930. W czasie obecnego soboru obchodzona jest również rocznica 10-lecia zorganizowania kościoła staroobrzędowców.

Do Polski przybyli staroobrzędowcy w czasie natężenia prześladowań religijnych w Rosji, przyczem pierwsza fala staroobrzędowców przybyła do Polski w XVI wieku.

Przy chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa regularne funkcjonowanie narządów trawienia. Zalecana przez lek.

Olimpjada w Garmisch-Partenkirchen

Norweżka Leila Schou, która wygarła w Garmisch bieg zjazdowy, zajmując w ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej, trzecie miejsce.

Norweg Karol Mathisen, który na zawodach w biegu na 1500 m. zdobył rekord olimpijski, 2 minut 19,2 sek. w Garmisch przed paru dniami przebywając tę trasę w ciągu

Na froncie wojennym w Abisynji

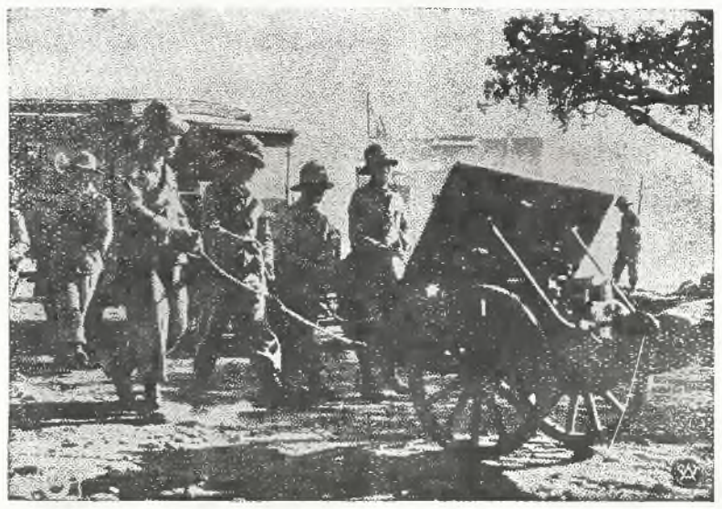

Działo włoskie ze sznurami do podtrzymywania podczas zjazdów z pochyłości terenu obok włoska karetka sanitarna.

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

twoja gwiazda

zaświeci znowu...

Jest to gwiazda nadziei. Rozjaśni ona swój blask, gdy nie tracąc wiary w Swoje prawo do Szczęścia, nabędziesz los loteryjny, aby zdobyć jedną z wielu wygranych. Szczęśliwe losy do I-ej klasy 35-ej Loterji są już do nabycia w kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA Nr. 6.
Zamówienia zamiejscawe załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145461.
Cena losu 40 zł; ćwiartka 10 zł.
Ciągnienie 20 lutego.

Echa krwawej napaści

przy ulicy Zygmuntowskiej

Zbrodniarz usiłował zabić opiekunkę swej rodziny

WILNO. Wczoraj Sąd Okręgowy od przewodnictwem sędziego Sienkiewicza rozpoznawał sprawę znanego napadu na samotną staruszkę w jej własnem mieszkaniu przy ulicy Zygmuntowskiej 18. Na ławie oskarżonych siedzi Stanisław Kapszewicz, z zawodu robotnik, któremu akt oskarżenia zarzuca napaść na sześćdziesięcioletnią Stefanję Dabulewiczową i spowodowanie jej ciężkiego uszkodzenia ciała w zamiarze pozbawienia życia.

Dabulewiczowa zamieszkiwała z córką swą, pracowniczką USB., służącej stałej nie mieli. Co parę dni przychodziła G. Kapszewiczówna, a brat jej Stanisław często nosił węgiel i drzewo do mieszkania poszkodowanej staruszki, która opiekowała się całą rodziną Kapszewiczów, znajdującą się w nędzy. Staruszka starała się nawet należć pracę dla brata swej służącej, lecz ten miał sprawę za przywłaszczenie i siedział w więzieniu, opinję więc miał nieszczególną.

Zbrodnia

W dniu 6 grudnia staruszka jak zawsze była sama w mieszkaniu. Dzwonek — za drzwiami słyszy znajomy głos Kapszewicza, otwiera i wpuszcza go. Tłumaczy cel swego przybycia pytaniem, czy jest siostra, bo w domu nie nocowała, następnie toczy się rozmowa w sprawie owej posady woźnego, o którą miała ubiegać się dla niego Dabulewiczowa. Rozmowa toczy się w przedpokoju. Wkrótce oskarżony rzucił się na staruszkę i począł zadawać jej kamieniem raz po raz ciosy w głowę. Przerażona ofiara zaczęła wołać o ratunek, wówczas zbrodniarz obala ją na podłogę i poczyna ją dusić, gniotąc kolanami piersi. Krzyki mordowanej nie ustają i słyszą je sąsiedzi. W ataku napastnika nastaje krótka przerwa, brocząca krwią ofiara podnosi się i tak zastają ją sąsiedzi i wezwany dozorca. Kapszewicz stoi okrwawiony w przedpokoju i prosi o wezwanie pogotowia, „bo ktoś na staruszkę napadł, pobił i uciekł, on zaś bronił ją przed napaścią".

Lecz zmasakrowana staruszka wskazuje na niego, jako na sprawcę zamachu, to samo powtórzy potem w obecności zawezwanej policji i w szpitalu.

Sąsiedzi wchodzą i wychodzą, Kapszewicz zdejmuje płaszcz i marynarkę i idzie do kuchni, myje się sam i przynosi w wiadrze wodę dla swej ofiary, potem przy pomocy innych mężczyzn przenosi ją do pokoju i kładzie na kanapę.

Gdzieś, już po wejściu sąsiadów jeszcze usiłował ją zabić i bił Dabulewiczową porcelanowym dzbanem po głowie. Wkrótce przybywa pogotowie i policja, Dabulewiczową odwożą do szpitala, Kapszewicz odprowadzony zostaje do komisarjatu, gdzie w dalszym ciągu wypiera się winy i dopiero nazajutrz w szpitalu przy skonfrontowaniu go z ofiarą, widząc bezcelowość dalszego negowania, przyznał się do napaści.

Badanie wreszcie Dabulewiczowej ustaliło cały szereg ran głowy, zadanych kamieniem i dzbanem oraz ślady zadrapań i sińce na jej szyi.

Komunizm rehabilitacja i pożyczka

Po odczytaniu aktu oskarżenia Kapszewicz nie przyznaje się do winy i przed wyjaśnieniem prosi o wydalenie publiczności z sali rozpraw, gdyż ma wyjawić bardzo ważne sprawy natury politycznej. Sąd jednak nie przychyla się do tej prośby, oskarżony więc rozpoczyna wyjaśniać. Oddawna pracował w składnicy wojskowej i należał do organizacji komunistycznej, gdzie zaczęto uważać go za prowokatora. Po zwolnieniu go z pracy, postanawia zrehabilitować się wobec władz partyjnych i udać się w tym celu do ZSSR., lecz na przeszkodzie temu stoi brak gotówki. Popełnia więc defraudację i dziwi się oskarżony, że Sąd Grodzki za to go uniewinnił. Następnie zbiera pożyczki wśród kolegów, lecz jeszcze brak. Decyduje się zaciągnąć pożyczkę u Dabulewiczowej i w tym celu idzie w dniu 6 grudnia do niej. Spotykając się z odmową, postanawia ukraść jej torebkę i w walce o nią pobił staruszkę. Dzbanem nie bił wcale, a tylko chciał oblać ją wodą i przytem właśnie dzban stłukł się. Kamień zaś znalazł w przedpokoju, zdaniem oskarżonego, znajdował się on wśród węgli.

Przed przewodniczącym leży ów kamień fatalny, znacznie mniejszy, niż pięść, leżą również skorupy dzbana, którym Kapszewicz bił swą ofiarę.

Wśród dowodów rzeczowych znajduje się czapka narciarska, w której przybył oskarżony do domu przy ul. Zygmuntowskiej i t. zw. „rafałek". Oskarżony miał widocznie zamiar przebrać się po zabiciu Dabulewiczowej.

Zeznania świadków

Przed kratkami dla świadków staje kilka osób, które wpadły do mieszkania na krzyk staruszki. Pierwszy świadek służąca sąsiedniego mieszkania, opisuje jak słyszała wołania o ratunek, wezwała wówczas dozorcę i weszła do przedpokoju Dabulewiczowej. Cała podłoga, ściany i piec były zbryzgane krwią. Wejść dalej bała się, gdyż sądziła, że w mieszkaniu są wspólnicy zbrodniarza. Dalej zeznaje dozorca i siostra Kapszewicza oraz dr. Wińcz, który pierwszy udzielił pomocy staruszce. Mówi, że twarz jej i głowa stanowiły jedną wielką ranę. Zeznania dwóch następnych świadków są zgodne w swej treści z poprzedniemi.

Prokurator Popow w przemówieniu swem domagał się surowej kary, winy bowiem Kapszewicza została udowodniona ponad wszelką wątpliwość. Malując grozę zbrodni, prokurator dowodził złej woli i premedytacji oskarżonego.

Obrońca z urzędu adw. Jankowski, mówił o ciężkiej sytuacji obrony, gdy przeciwko oskarżonemu za tak potworną zbrodnię stają wszyscy. Następnie polemizując z prokuratorem wskazał na nędzę, jako na źródło przestępstwa.

Wyrok

W ostatniem słowie Kapszewicz nic nie powiedział. Następuje przerwa. Wkrótce wchodzi Sąd i przewodniczący odczytuje sentencję wyroku.

Wobec udowodnienia winy Kapszewicza, Sąd orzekł osadzenie go w więzieniu na lat dziesięć oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na przeciąg lat osiem.

Z. A.

CÓRKA PREZESA GMINY ŻYDOWSKIEJ

uprawiała działalność komunistyczną,

po jej areszt. ojciec usiłował popełnić samobójstwo

GRODNO. W ostatnich dniach została aresztowana za akcję wywrotową Cyla Trop - Kryńska, córka prezesa Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Grodnie. Przy aresztowanej znaleziono kompromitujące ją dokumenty, świadczące o działalności komunistycznej.

Na wieść o aresztowaniu córki prezes Gminy p. Trop - Kryński, pod wpływem zdenerwowania i ogólnego rozstroju nerwowego targnął się na życie, lecz został uratowany.

Sprawa ta poruszyła całe Grodno.

W sferach samorządowych m. Grodna omawiana jest ewentualność ustąpienia prezesa Trop - Kryńskiego z Rady Miejskiej (do której wszedł, jako wybrany przez żydowską ludność przedmieścia Grodna) i ze stanowiska prezesa Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Grodnie.

DWIE WYCIECZKI DO WIEDNIA
27.II. — 4.III. — Zł. 95.— 27.II. — 26.III. — Zł. 175.—
Wycieczka do Rygi — (zł. 59.—) i do Tallina (zł. 130.)
6.III. — 10.III. 6.II. — 12 III.
Zapisy i informacje P. B. P.
Mickiewicza 20. Tel. 883. „ORBIS"

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 18 Szymona Jutro Konrada

Wschód słońca g. 6.38
Zachód słońca g. 4.28

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO USB. W WILNIE

Z dnia 17 lutego 1936 roku
Ciśnienie średnie 764
Temperatura średnia — 15
Temperatura najwyższa — 12
Temperatura najniższa — 23
Opad —
Wiatr wschodni
Tendencja spadek potem lekki wzrost.
Uwaga pogodnie.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora, dnia 18 lutego 1936 r.:

Chmurno, mglisto i miejscami opady śnieżne.

Na zachodzie lekki, w środku umiarkowany, a na wschodzie — dość silny mróz.

Umiarkowane wiatry z południo - wschodu.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Dzierdziejewski Bohdan, ziemianin z majątku Sitce, Mezasargs Arwid z Rygi, Feldman Karlis z Rygi, Strus Wincenty, agronom z Garwolina, dr. Zaunbrecker Karl z Warszawy, Peter Hugo z Warszawy.

—::—::—

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI.

K. Sarola — ul. Zarzecze 20; J. Rodowicza — ul. Ostrobramska 4; B. Romeckiego i M. Żelańca — ul. Wileńska 8; S-ów Wit. Augustowskiego — ul. Mickiewicza 10; H. Sapożnikowa — ul. Zawalna 41.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Na środzie literackiej** dnia 19-go lutego p. Marja Kasprowiczowa, wdowa po znakomitym poecie, wygłosi prelekcję na temat „Ludzie wielcy i mali w życiu i w literaturze". Odczyt ten wygłoszony niedawno w Poznaniu, wywołał tam ożywioną dyskusję. Początek o godzinie 20,15.

— **Walne zebranie sprawozdawcze Koła Prawników.** Przypomina się członkom i sympatykom Myśli Mocarstwowej o dzisiejszem walnem zebraniu sprawozdawczem Koła Prawników stud. U. S. B., które rozpocznie się w sali Śniadeckich o godz. 19-ej.

— **Odczyt redaktora Jerzego Brauna.** Staraniem grupy prenumeratorów i czytelników dwutygodnika „Zet", poświęconego sprawom społecznym, redaktor tegoż p. Jerzy Braun wygłosi dwa odczyty na temat:

1. Problem moralności w polityce międzynarodowej.

2. Misja dziejowa Polski w Europie współczesnej.

Odczyty odbędą się w dn. 18 i 20 bm. w sali „Stowarzyszenia Techników Polskich" — Wileńska 33 o godz. 19-ej.

Wstęp 1 zł. na opłatę kosztów organizacyjnych. Akademicki 50 gr.

RÓŻNE

— **Zarząd Klubu Muzycznego** powiadamia członków i sympatyków, iż kolejna audycja muzyczna odbędzie się w Wielkiem Studjo Polskiego Radja Mickiewicza 22 we środę dnia 19 b.m. o godz. 19.45. W programie Mozart, Bach, Prokofjew, Engel i inni. Wykonawcy orkiestra kameralna Klubu pod dyr. Alberta Katza. Solista Sylwester Czosnowski. Goście mile widziani.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** **Ostatnie występy Elny Gistedt.** Dziś ukaże się po cenach propagandowych barwna i melodyjna op. Kalmana „Bajadera". Zaznaczyć należy, że wspaniałe to widowisko muzyczne, o wystawie potraktowanej z całym przepychem Indyj, ukaże się po raz pierwszy po cenach propagandowych. Do uświetnienia tego arcydzieła przyczynili się wykonawcy, którzy tak jak w zespole premjerowym, olśnią śpiewem i grą. A więc Elna Gistedt w roli tytułowej, Bestani, Wawrzkowicz, Tatrzański, Szczawiński i in. Akcję urozmaicają liczne balety z udziałem ulubieńców Wilna, M. Martówny i J. Ciesielskiego, w tańcach „Continental", „Kukaratcha", no i całego zespołu, który wystąpi w tańcach orjentalnych.

„Orfeusz w piekle". W najbliższy piątek uroczysta premjera wspaniałego dzieła muzycznego Offenbacha „Orfeusz w piekle". W roli Eurydyki wystąpi znakomita artystka Olga Olgina, którą teatr pozyskał do tej roli. Wspaniała opera buffo, nieśmiertelnego Offenbacha, zaktualizowana z uprzedniego tekstu specjalnie dla „Lutni" przez Teodora Bujnickiego. W pozostałych rolach wystąpią: Bestani, Molska, Lubowska, Martówna, Wawrzkowicz, Tatrzański, Szczawiński, Wyrwicz - Wichrowski i inni.

BĄDŹ ZNAWCĄ, NIE LAIKIEM.
PIJ HERBATĘ „KOPERNIKIEM"
H W H
SPÓŁKA HANDLOWA
SPRZED. TOW. HANDLU HERBATĄ
A. Długokęcki, W. Wrześniewski
Spółka Akcyjna
SKŁAD W WILNIE, UL. MICKIEWICZA 24

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, we wtorek dnia 18. 2. o godz. 8. wiecz. **„Kiedy kobieta kłamie"** — współczesna komedja węgierska w 3-ch aktach Władysława Fodora w przekładzie Janiny Węglowej. W roli głównej wystąpi gościnnie Zofja Barwińska, artystka teatru katowickiego, partnerem uroczego gościa jest Alfred Szymański.

Przedstawienie dzisiejsze jest zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5 po poł. Wszystkie kupony nie ważne.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Premjera w Teatrze na Pohulance.** W końcu bieżącego tygodnia Teatr Miejski na Pohulance występuje z premjerą genjalnej komedji M. W. Gogola „Rewizor" w całkowicie nowej inscenizacji i reżyserji W. Czengerego.

Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś, 18. 2. w Głębokiem: popoł. dla młodzieży sztukę J. Szaniawskiego „Most" i wieczorem doskonałą komedję w 3-ch aktach W. Perzyńskiego „Szczęście Frania".

— **TEATR „REWJA", ulica Ostrobramska 5.** Dziś, we wtorek 18 lutego powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „Zaloty ułańskie".

Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Noce egipskie".
LUX — „Urojony świat".
ŚWIATOWID — Baron cygański.
CASINO — Dziewczę z obłoków.
PAN: — „Chińskie morza".

Wytrwali złodzieje...

Grunt to wytrwałość!

Niepozorna kropla, spadając wytrwale na jeden i ten sam punkt, potrafi wydrążyć dziurę nawet w nieustępliwym kamieniu!...

Jacyś nieznani narazie złodzieje postanowili być również wytrwali...

Zwąchawszy, że mieszkanie pana Bazylego Stryżaka (Wielka 32) bywa nieraz opuszczane przez jego właściciela i nikogo niema w domu, postanowili go „oczyścić!"

Ale nie udało się, bo złodziejaszków spłoszono!

Spróbowali po raz drugi — to samo! Trzeci — klapa!...

Wczoraj — albo jest wytrwałość, albo jej niema! — spróbowali po raz czwarty i znowu pech!...

Wytrwałość — dobra rzecz, ale możebyście panowie, tak dali już spokój! Szkoda fatygi!...

Wincuk Markotny.

M. GORDON Sp. Akc.
SUKNO — WEŁNA — JEDWAB
Wilno, Niemiecka 26, tel. 306
Zniżka cen do 50%

Od wtorku 18 go lutego tylko 12 dni
ISTOTNIE TANIEJ SPRZEDAŻY.
Przed nowym sezonem wiosennym nasze wielkie zapasy kuponów na garnitury męskie i palta oraz resztki materjałów wełnianych, bawełnianych i jedwabi sprzedajemy po cenach WYJĄTKOWO NISKICH.

Rozwiązanie T-wa Św. Kazimierza w Gierajciach

WILNO. Starosta wileńsko - trocki zawiesił działalność i zarządził rozwiązanie oddziału towarzystwa litewskiego im. św. Kazimierza we wsi Gierajcie, gminy olkienickiej. W tej samej wsi zamknięta została czytelnia litewskiego towarzystwa oświatowego „Rytas" za prowadzenie antypaństwowej działalności.

—::—::—

Sprawa uboju rytualnego

WILNO. Na zjazd rabinów zwołany do Warszawy w sprawie projektu o zniesienie uboju rytualnego, miast rabina Grodzieńskiego wyjechał poseł rabin Rubinsztejn.

***

Wczoraj odbyły się dalsze zebrania w synagogach na których omawiano sprawę zniesienia uboju rytualnego.

Komunikacja z Jerozolimką

WILNO. Z dniem 15 lutego 1936 r. wznowiono komunikację autobusową na linji 4-ej do Jerozolimki.

Jak notowaliśmy, ruch autobusów do Jerozolimki został wstrzymany w ubiegłym tygodniu spowodu zasp śnieżnych.

Przy grypie
przeziębieniu, bólu głowy i zębów stosuje się Aspirinę krajowej produkcji.
ASPIRINA BAYER
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Cena za 6 tabl. obecnie już tylko Zł. 0.90, za 20 tabl. Zł. 2.25

POSZLAKOWANY O ŁAPOWNICTWO.

WILNO. Na polecenie prokuratora zatrzymano w przychodni przeciwalkoholowej (Wielka 46) Mikołaja Szylinga (bez stałego miejsca zamieszkania), jako poszlakowanego o pobieranie łapówek od rozmaitych osób w r. 1935, kiedy był zatrudniony w Urzędzie Przemysłowym Zarządu Miejskiego w Wilnie.

—::—::—

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO ŁOTWY.

BRASŁAW. W związku z podpisaniem umowy emigracyjnej z Łotwą oraz zbliżającym się okresem rekrutacji robotników do Łotwy, starosta powiatowy brasławski wydał zarządzenie gminom, by natychmiast przystąpiły do sporządzenia wykazów osób, pragnących wyjechać na roboty sezonowe.

Pierwszeństwo będą mieli ci robotnicy i robotnice, którzy już pracowali na Łotwie oraz bardzo biedni, niemogący znaleźć pracy w kraju.

Ach! Och!..

Jest taka dama w Wilnie nazywa się Zofja Pacewiczowa....

Adres? To zależy!.. Rozmaity!...

Personalja? Krótkie i soczyste: awanturnica, pijaczka, eks-prostytutka..

Wiek — Balzakowy!

Specjalność ? — Symulantka!

Ulubiony trick jest następujący: pani Zofja obandażowawszy sobie efektownie głowę, rozkłada na chodniku (a hygjena to pies?!) dywanik, kładzie się na nim i zaczyna konać w męczarniach....

Jęczy wije się, ciężko dyszy, a jednocześnie pilnie uważa czy jakaś litościerna osoba nie podaje jej pieniędzy!..

Ponieważ na terenie 3-go Komisarjatu jest już nazbyt „znaną" przerzuciła więc swoją działalność na teren 1-go Komisarjatu i tu na ulicy Bazyljańskiej poczęła onegdaj „konać" na dywaniku, według wszelkich prawideł i tradycyj....

Policjant, nieznający jeszcze szanownej matrony wezwał pełen grozy Pogotowie, które dopiero ustaliło właściwą „djagnozę"!

Rozwścieczona zdemaskowaniem baba, podniosła się z dywaniku, następnie, zwinąwszy go w rulonik i rozstawiwszy po kątach familję swych nieproszonych zbawców, odmaszerowała oburzona. No bo jakże!

— Nie dają pracować, chalery!...

WINCUK MARKOTNY

—::—::—

Nagły zgon

WILNO. Zmarł niespodziewanie po 2-dniowej zaledwie chorobie, komendant posterunku policji w Bołtupiu, przodownik St. Jaszczak.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Ostatnie występy Elny GISTEDT
Dziś
po cenach propagandowych
„BAJADERA"
W sobotę najbliższą
„REDUTA ARTYSTYCZNA"

Teatr Pohulanka
Dziś o godz. 8 wiecz.
„Kiedy kobieta kłamie"
sztuka W. Fodora.

W okresie mrozów

WILNO. Wczoraj wobec większego spadku temperatury Magistrat ustawił w różnych punktach miasta, a szczególnie w pobliżu posterunków policyjnych, kosze z węglem i drzewem. Z uwagi na to, że w okresie mrozów mogą zdarzyć się wypadki pękania przewodów wodociągowych, na stacji pomp czynne jest pogotowie techniczne, które każdej chwili może przystąpić do naprawy uszkodzeń.

Na ul. Zawalnej, koło posesji nr. 31 pękły od zimna przewody telefoniczne. Uszkodzenie szybko naprawiono.

Lekcje w szkołach odbywają się jak dotychczas normalnie i będą przerwane dopiero wówczas, gdy termometr opadnie poniżej 20 st.

Pociągi na terenie wil. dyrekcji kol. kursują dotychczas bez opóźnienia.

Akcja zapobiegawcza przeciw licznym pożarom

WILNO. W związku ze znacznym wzrostem na terenie Wilna liczby pożarów, powstałych wskutek wadliwej budowy i nieoczyszczania przewodów kominowych, władze administracyjne zastosowały wobec właścicieli domów w Wilnie akcję represyjną, zwłaszcza, że istnieje obowiązek posiadania przez właścicieli domów książeczek wycierów kominów i oczyszczania kominów najmniej co 2 miesiące.

W wyniku sporządzonych w tym miesiącu protokułów, starosta grodzki ukarał nakazowo grzywną lub aresztem 60 właścicieli domów za przekroczenia w tej dziedzinie.

Zmarł pobity w czasie zajść antyżydowskich

GRODNO. W szpitalu w Grodnie zmarł Józef Sejwo, inwalida z czasów wojny, pochodzący ze wsi Szeszupko, gm. pawłowskiej, pow. suwalskiego pobity onegdaj w czasie zajść antysemickich w Jelenlewie pow. suwalskiego.

Pogrzeb odbył się spokojnie bez żadnych demonstracyj ze strony „narodowców".

MIMO MROZU W DOBRYM HUMORZE

Ci, co nas wożą...

(Reportaż z życia dorożkarzy i szoferów)

Życie to ruch... wielka karuzela... rwący naoślep przed siebie potok górski, niszczący na swej drodze wszystko co słabe i zbutwiałe!...

Jedną z wykładni tego ruchu w pojęciu materjalnem są środki lokomocji, coraz to szybsze i liczniejsze, które stworzył człowiek dla swej wygody..

Do najpopularniejszych, zwłaszcza w obrębie miast, środków przenoszenia się z miejsca na miejsce, należą niewątpliwie dorożki i ich groźny rywal — taksówki!

Wprawdzie przy naszej, obostrzonej kryzysem, mizerji rodzimej, na dorożki, nie mówiąc już o taksówkach „przychodzi się" przeważnie tylko patrzeć, temniemniej wehikuły te istnieją i w naszem Wilnie, więc nie od rzeczy będzie przyjrzeć się nieco życiu ich właścicieli, — dolom i niedolom ludzi, którzy nas wożą...

„ZWOSZCZYKI NIE ZDAJON SIE!..."

Zacznijmy od dorożkarzy... Raz dla tego, że górują liczebnie nad taksówkarzami, a i dlatego również, że każdy prawowity Wilnianin, jako urodzony konserwatysta, nie lubi „nowinek" i darzy specjalnemi względami ten właśnie, pozostały w spadku po dziadach i pradziadach sposób lokomocji...

Wprawdzie poczciwe „żywiołki" do rożkarskie nie odznaczają się zbytnią ręczością i nie jedną z nich potrafi na upartego przegonić krewki przechodzień na własnej „parze", ale cóż to szkodzi?!...

Rodowity Wilnianin wie, że „czas nie zając — nie uciecze!" to też, wyruszywszy na dworzec za dobrą godzinę przed odejściem pociągu, pomaleńku „nie spieszajonc" dojedzie sobie truchcikiem akurat na czas, ba, jeszcze będzie czekał na pociąg!...

500 Z GÓRĄ!...

Dzięki takiej predylekcji Wilnian, bez różnicy wyznań i narodowości, do posługiwania się dorożkami, czy jak się to dawniej mówiło „drążkami", ilość mistrzów bata w Wilnie przedstawia się dość pokaźnie, bo przekracza cyfrę 500, wówczas, gdy ilość taksówkarzy z około 100, spadła w dobie kryzysu poniżej 50-ciu!...

INACZEJ NIŻ NA ZACHODZIE

Wogóle zaznaczyć należy, że wówczas, gdy na Zachodzie widok dorożki na ulicy jest osobliwością, a w filmach wiedeńskich oglądamy sentymentalne epizodziki na temat ostatnich fiakrów - Mohykanów, — u nas w Wilnie, a i wogóle na rozległych połaciach Ziem Wschodnich, prosperują dorożkarze nie najgorzej i wcale nie zamierzają znikać z tego łez padołu...

Mieli co prawda i nasi „zwoszczyki" pietra, gdy w Wilnie ukazały się pierwsze autobusy i taksówki... Uważając, że przychodzi kreska na nich, molestowali, protestowali, ukręcali głowy słupkom na przystankach, próbowali do współki kupować autobusy..

Trwoga jednak okazała się bezpodstawną!

Wilnianie, rzuciwszy się w pierwszej chwili łapczywie na nowe środki lokomocji, niczem Murzyn na błyszczącą puszkę od konserw porzuconą przez białego, niebawem mieli dość tej zabawy i powrócili do starych wehikułów, a kryzys i przysłowiowy wąż w kieszeni, dokonały reszty!...

Obecnie niewybredny dorożkarz wileński konkuruje zwycięsko nietylko z taksówkami lecz nawet i z demokratyczniejszymi od nich autobusami!

Naprzykład, stoi jakaś zmarznięta parka żydowskich handlarzy na przystanku i wyczekuje na autobus... Podjeżdża do nich nasz „Antuk" z sankami i zapytuje dyplomatycznie:

— Ile, państwa, płaco za autobus?

— 50 gr.

— Nu, tak siadać! Za ta cena i ja zawioza!...

I żydzi chętnie wsiadają i jadą, bo to i cena ta sama i emocji trochę, a 'a „Gajda trojka! Śnieg pustystyj!", chociaż konik właściwie jeden tylko, a i ten mizerny!...

Bywa, że podchwyci dorożkarz autobusowi z przystanka i pojedyńczego nawet pasażera, wioząc go za 30 gr. do kościoła św. Piotra!

Słowem — aby żyć!...

2 ZŁ. 50 GR.

— Wiele kosztuje obecnie dzienne przeżywienie konia? — zapytujemy na postoju starego dorożkarza, pragnąc dowiedzieć się coś niecoś o doli i niedoli jego zawodu.

— Nu, jak powiedzieć, dwa złot, pindziesiont hroszów, mniejwiency!...

— I cóż się na tą sumę składa?

— A, ot, owsa pud dwa złot kosztuji...

— Tak dużo owsa? — dziwimy się.

— A wiadomo! Dniem i noco stojonc ,dy jeszcze na takim chłodzie, musi żywiola podmocowaćsia!...

— A co jeszcze?

— A wot siana kitka za 50 groszy taksamo potrzebna!

— Kitka? — zapytujemy nieco zaskoczeni temi tajnikami dorożkarskiej terminologji...

— Nu, wiązka, znaczy sia taka! — wyjaśnia dorożkarz — 10 funtów...

— No, a jak jest z podatkami?

— A wot, płacim 60 złot rocznie! Jak chto może płaci na dwie raty, a inne tak na trzy, cztery...

— Po 15 złotych, co trzy miesiące?

— Aha!...

— A wiele zarabiacie przeciętnie w ciągu dnia?

— Dwa, trzy złot, cztery, a bywa, że i tego nie zarobisz! Ot, naprzykład teraz, od rańnia stoja, a wszystkiego 80 groszy zarobił! — powiada, wyciągając na dowód prawdy z bocznej kieszeni garść niklowego bilonu...

— A czy bywa tak, by w ciągu dnia nic a nic nie zarobiliście?

— Aj, czemu nie, panek, bywa, bywa! Całe sutki czasem przestoisz i nic! Osobliwie pod koniec misionca!... A żywioła, dlatego, nakarmić trzeba, nu i samemu jeść tak samo i siemja przekarmić! Cienżko, panek, cienżko!...

„ZŁA PASSA" TAKSÓWKARZY.

Z taksówkarzami jest gorzej!

Po tłustych latach przedkryzysowych, kiedy Wilnianie z minami Maharadżów rozbijali się otwartemi taksówkami, ku większemu epatowaniu bliźnich i psuciu krwi znajomym, od szeregu lat zapanowała w tej branży bryndza, puchy i zgrzytanie zębów...

CZY POMOGŁA OBNIŻKA TAKSY?

— Czy pomogła coś obniżka taksy? — zapytujemy na postoju jednego z szoferów.

— A gdzie tam, prosze pana! Kto jaździł za 80, tak i jeździ dalej za 60, a który nie jeździł, tak i teraz nie jedzie!...

„CZY WYSTARCZY?"

— Głównie, proszę pana, — tłumaczy szofer — dlatego nie jeżdżą taksówkami, że bieda teraz i pasażer boi się czy wystarczy pieniędzy, nie wie ile mu taksometr „nastuka!" A autobusem jadąc, albo dorożką, wie zgóry jaki będzie rozchód...

CAŁA DOBA!

Dowiadujemy się następnie, że właściciele poszczególnych taksówek pracują na własną rękę, każdy zosobna, do pomocy zaś angażują kierowców na procenta od zysku...

— Wiele godzin pracują panowie dziennie?

— A cała doba, proszę pana, na zmianę z gospodarzem!...

I tu panuje mortus... I tu bywa, że cały dzień, a nawet całą dobę nie zarobi się ani grosza!

ZAROBKI I KOSZTA...

Obecna taksa wynosi 80 groszy od pierwszego kilometra i po 60 gr. od następnych; nocna taksa wogóle została zniesiona...

Jak się dowiadujemy dzień, w którym się zrobi 10 klm. z pasażerem, to już dobry dzień, a tymczasem samej benzyny (litr 70 gr.) zużyje się, licząc jazdę na punkty postoju i częste podczas obecnych mrozów zagrzewanie motoru, około 3 litrów dziennie!

Są i inne wydatki! Opona, naprzykład kosztuje bajońską sumę!... (Całe szczęście, że zmienia się ją dość rzadko i reperuje przy pomocy wulkanizacji, zaś dorożkarze na swoich poprostu stawiają łaty!).

A takie, zdawałoby się głupstwo, jak smary? Jeden litr oliwy najgorszej, której nigdy się prawie nie używa, kosztuje 1 zł. 80 gr., lepszej — 2,80, a za najlepszą trzeba wybulić aż 3 zł. 40 groszy!...

— A jak jest z podatkami?

— A ot, proszę pana, na Fundusz Drogowy około 15 złotych miesięcznie (cyfra ta ulega pewnym odchyleniom, w zależności od wagi maszyny), drugie tyle na ubezpieczenie przechodni, którym się wypłaca odszkodowanie w razie jakiegoś nieszczęśliwego wypadku samochodowego, wreszcie za koncesję, przeważnie jednoroczną, płaci się 120 złotych.

Uprawnia ona do cyrkulacji w obrębie Wilna, dla jazdy po prowincji trzeba ostatnio uzyskać osobne zezwolenie.

ENTUZJAŚCI „POCIĄGÓW POPULARNYCH".

— Tak, panie, marne interesy! — powiada szofer. — Wilnianie to uważają taksówki za jakiś luksus, choć jeżeli jedzie cztery osoby, to na każdą wypada tyle, co i autobusem, nie mówiąc już o dorożkach! Zato jak przyjdzie jaki pociąg popularny z wycieczką, o wtedy to bywa u nas ruch! — ożywia się nagle kierowca. — To zupełnie inne ludzie! Ile taksówek nie stałoby przy dworcu, wszystkie odrazu ponajmują!.... Tylko, że to rzadko bywa! — dodaje z westchnieniem. — A Wilnianie to już chyba tylko na szlub, wynajmo czasem — dla większego fasonu — kilka taksówek, albo do szpitalu, jak zdarzy się nagły wypadek! — kończy z goryczą szofer...

Rzeczywiście, trudno z tymi Wilnianami, ale i Wilnianom też trudno, pano wie!...

Więc — bez urazy!...

„Przechodzień".

Po Reducie Prasy

Reduta Prasy, która odbyła się w ub. sobotę, była najwybitniejszem wydarzeniem tegorocznego krótkiego karnawału. Około godziny 12-ej sale Kasyna Garnizonowego zaroiły się gośćmi, którzy napływali bez przerwy do godziny drugiej.

Podziwiano piękne i pomysłowe dekoracje Makojnika. Jedna z nich przedstawiała kulę ziemską, otoczoną gęstą siecią nitek, których końce zbiegały się w egzemplarzach wydawnictw wileńskich. Zaciszna sala, w której niezmordowane panie z Komitetu sprzedawały kruszon i słodycze zmieniła się w zaczarowany gaj palmowy.

Po północy przerwano tańce i rozpoczęły się produkcje artystyczne, arcydowcipnie zapowiadane przez dyr. Karola Wyrwicz - Wichrowskiego. Na początek pp. Martówna i Ciesielski odtańczyli przepiękne tango, za co im dziękowano długo niemilknącemi oklaskami. Z kolei urocza p. Sława Bestani odśpiewała dwie piosenki z wdziękiem i werwą. Zamiast chorej p. Gistedt, która nie mogła wystąpić z powodu przeziębienia zaśpiewała p. Olga Olgina, przybyła do nas na występy, czarując publiczność przepięknym swym głosem.

Następnie zebrało się jury, do którego weszli między innymi pp. mec. Engiel, Łopalewski i prof. Morelowski, celem rozdzielenia nagród, ofiarowanych przez firmy.

Nagrodę za najpiękniejszy kostjum otrzymała dyr. Cieszewska. Nagrodę stanowił komplet narciarski, ofiarowany przez firmę Franciszek Frliczka. — Następną nagrodę, kasetkę perfum firmy Kudrewicz zdobyła również za przepiękny kostjum rokokowy p. Lubowska, artystka teatru „Lutnia". Oczywiście poza wyróżnionemi paniami był jeszcze cały szereg oryginalnych kostjumów i masek, oraz przepiękne toalety, któremi wyróżniały się zwłaszcza panie Łopalewska, Ostrowska, Pimonowa, Stołyhwowa i inne, których nie sposób tu wyliczać.

Nagrodę za najpiękniejszy uśmiech otrzymała p. Zofja Barwińska, występująca obecnie gościnnie na Pohulance. Trzeba tu dodać, że liczni zwolennicy p. Bestani głośno forsowali jej kandydaturę, jednakże jury uznało za stosowne wyróżnić miłego gościa. Uśmiechająca się istotnie uroczo p. Barwińska otrzymała dwie flaszki wina firmy Banel. Flaszkę szampana dar firmy Januszewicz za najlepiej odtańczone tango przyznano p. Bohdanowej Mackiewiczowej oraz p. Mrożewskiemu.

Doskonała orkiestra Zyngiera i Kropiwnickiego przygrywała niezmordowanie prawie do godziny ósmej rano. Tańce prowadzili pp. Ostrowski i Cieszewski na zmianę. W bufecie pracowicie uwijały się przez całą noc panie Kotlarewska, Łęska, Łopalewska, Bohdanowa Mackiewiczowa i Radziwonowa.

Był jasny biały dzień, gdy rozbawieni goście opuszczali gościnne salony Kasyna Garnizonowego. **(w. l.).**

90 tajnych gorzelni zlikwidowano w Nowogródczyźnie

W obławie brała udział policja, straż leśna i kontrola skarbowa

Niedawno Nowogródzka Izba Skarbowa przeprowadziła, skupiając odpowiednie zasoby materjalne i szeregi funkcjonarjuszów skarbowych, policji i straży leśnej wielką operację przeciwko tajnemu gorzelnictwu na obszarze całego województwa według szczegółowo opracowanego planu.

Wyzyskano przytem doświadczenia lat ubiegłych, uwzględniając także i różne momenty natury psychologicznej. Wybrano dla tej całej akcji czas od 19 grudnia r. ub. do 21 stycznia rb., czyli okres katolickich i prawosławnych świąt Bożego Narodzenia, w którym zazwyczaj wzmaga się natężenie tajnego gorzelnictwa.

Rezultaty przeprowadzonej ogromnej obławy przeszły oczekiwania. Wykryto i zlikwidowano 90 tajnych gorzelń, 13 kompletnie urządzonych aparatów do pędzenia wódki, znaleziono w 122 wypadkach samogon, 9 wypadków nielegalnego wyprowadzenia surówki z gorzelni, 3 wypadki odkażania denaturatu i politury, 3 fałszowania wyrobów monopolowych oraz 127 innych, razem 264 przestępstw.

Jednocześnie przy tej okazji wykryto 55 wypadków nielegalnego handlu i posiadania sacharyny, 64 takichże wypadków z tytoniem, spisano 205 protokułów karnych za różne inne wykroczenia. W czasie całej obławy spisano ich — 828.

OSZCZĘDZAJ PRAWDZIWIE POLSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO. KONTO P.K.O. Nr. 1685

W terenie i na torach

Mathissen ustanawia rekord olimpijski

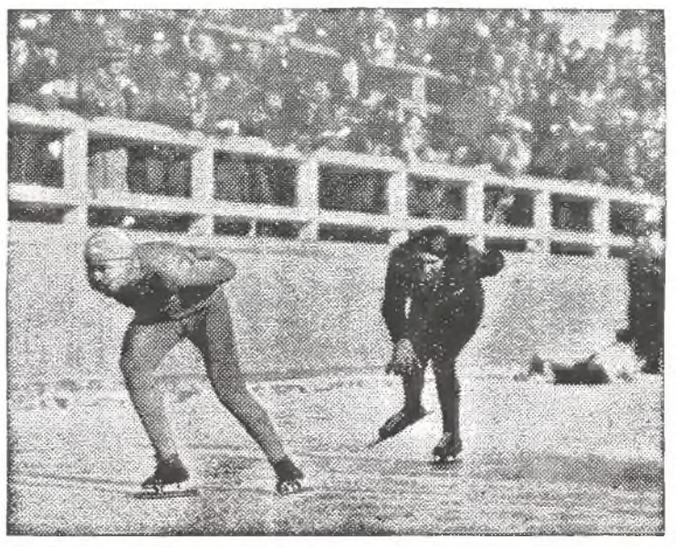

Norweg Matchissel, podczas biegu łyżwiarskiego na 1500 m., który przyniósł mu złoty medal olimpijski. Za nim Wiedeńczyk Stiepl.

—o—

Polska bije Belgję 2:0

BRUKSELA. — Rozegrany w Brukseli wobec 30.000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Belgji zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polski w stosunku 2:0 (1:0).

Przez cały czas zaznaczyła się zdecydowana przewaga Polski nad przeciwnikiem. Pierwszą bramkę zdobył na dwie minuty przed przerwą Piec, druga bramka padła po zmianie pól ze strzału Goda.

Na kilka minut przed końcem Polacy zdobywają trzecią bramkę, której jednak sędzia z niewiadomych powodów nie uznał.

Na meczu obecni byli m. in. marszałek senatu belgijskiego Lippens, minister przemysłu i handlu van Isacker, minister komunikacji Spaak, generalicja i inni przedstawiciele władz. Na mecz przybył również poseł R.P. w Brukseli Jackowski, członkowie poselstwa, oraz liczna kolonja polska z Belgji i Francji.

Wygraliśmy zasłużenie — mówi pułk. Żołędziowski

BRUKSELA. — Po meczu przedstawiciel PAT zwrócił się do kierowników polskiej drużyny z prośbą o wyrażenie swojej opnji o meczu.

Płk. Żołędziowski stwierdził, że wygraliśmy zupełnie zasłużenie. Cała nasza drużyna grała dobrze, ambitnie i ofiarnie. Taktycznie góro waliśmy niewątpliwie nad Belgją, technicznie byliśmy również lepsi. Drużyna belgijska była jednak niewątpliwie szybsza i silniejsza fizycznie. Atak gospodarzy grał jednak chaotycznie.

Kapitan Kałuża o meczu

BRUKSELA. — Kapitan Kałuża oświadczył, że drużyna polska grała bardzo dobrze na wszystkich linjach. Atak doskonale kombinował i stwarzał wiele groźnych sytuacyj pod bramką przeciwnika. Pomoc doskonale wspomagała atak. Obrona nie miała słabych punktów. Po przerwie Belgijczycy mieli przez krótki czas przewagę, ale Polacy szybko przejmują inicjatywę i nie oddają jej do końca.

Drużyna belgijska — stwierdza p. Kałuża — ustępowała pod każdym względem Polakom.

Angielski sędzia nie zaimponował, nie był zresztą zupełnie bezstronny.

* * *

Wieczorem piłkarski związek belgijski wydał bankiet na cześć polskiej drużyny.

Zakończenie marszu szlakiem II-ej brygady

WOROCHTA. — W sobotę odbył się trzeci i ostatni etap marszu narciarskiego szlakiem drugiej Brygady Legjonów na trasie Zabie — Worochta.

Po przebyciu całej trasy, po uwzględnieniu wyników odbytych na ostatnim etapie Strzelan, patrole sklasyfikowały się w ogólnej klasyfikacji jak następuje:

1) Związek Rezerwistów (Istebna) 10:40:10,

2) p. w. leśników (Lwów) 11:05:29

3) Związek Rezerwistów (Zakopane) 11:06:22

4) Związek Rezerwistów (Krynica) 11:08:33

5) Sokół (Zakopane) 11:19:17

6) Szkoła Podchorążych (Ostrów Mazow.) 11:34:30

7) p.w. leśników (Warszawa) 11:35:06

8) 2 p.p. Leg. 11:37:17.

9) K.O.P. (Wołyń) 11:40:16.

10) drużyna górali z Kościelisk 11:42:47.

11) Polski Zw. Narciarski (Krzemienice) 11:55:12

12) Związek Strzelecki Akademicki (Lwów) 11:58:12.

W klasyfikacji indywidualnej dla zawodników do lat 30-tu, pierwsze miejsce zajął Zubel (Nowy Targ) w czasie 7:25:30, do lat 40 — Kural (p.w. leśników Lwów) 8:50:50, w kat. powyżej lat 40, Garczyński 13:29:37 przed ppłk. Ziętkiewiczem.

Międzyszkolne zawody narciarskie

Koło Sportowe Gimnazjum Państwowego w Nowo - Wilejce organizuje w dn. 22 i 23 lutego b. r. międzyszkolne zawody narciarskie.

Program zawodów obejmuje konkurencje dla starszych i młodszych.

Starsi: — startują w biegu zespołowym (zespół 4 zawodników) na trasie 8 km. i indywidualnym na trasie 9 km.

Młodsi: — urodzeni w latach 1920 — 1921 startują w biegu indywidualnym na trasie 5 km. Na tej samej trasie startują uczniowie urodzeni w latach 1922 i 1923, którzy nigdy nie uczestniczyli w szkolnych zawodach narciarskich i posiadają odpowiednie kwalifikacje narciarskie. Bieg ten nasi nazwą „pierwszy start".

W pierwszych dniach zawodów — (22. II). odbędzie się bieg zespołowy dla starszych.

W drugim dniu wszystkie inne biegi.

Każda szkoła może zgłosić 8 zespołów do biegu zespołowego i po 15 zawodników do każdej następnej konkurencji.

W każdym biegu punktowanych miejsc dziesięć (I miejsce 10 punktów), (II — 9 punktów i t. d.).

Bieg zespołowy punktowany podwójny (I-sze miejsce 20 punktów, II — 18 punkt., III — 16 i t. d.).

Szkoły biorące udział w zawodach wpłacają tytułem startowego 4 zł.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Państwowe Gimnazjum im: św. Kazimierza w Nowej - Wilejce — Kierownictwo zawodów — do dnia 18 b. m. godz. 16.

Zgłoszenia nadesłane po terminie nie będą brane pod uwagę.

Zgłoszenia winne być imienne z uwzględnieniem daty urodzenia zaopatrzone świadectwami lekarskiemi.

W wypadku niepomyślnych warunków atmosferycznych termin zawodów zostanie przesunięty.

Przyjazd z Wilna o godz. 11 min. 20,start — godz. 12 min. 30.

—o—

Polska bije Łotwę w koszykówce

KRAKÓW. W sobotę wieczorem w Krakowie odbył się międzypaństwowy mecz koszykówki męskiej Polska — Łotwa, zakończony sensacyjnem i w pełni zasłużonem zwycięstwem Polski w stosunku 30:24 (18:14).

—o—

BŁYSKAWICZNY TURNIEJ W POZNANIU

POZNAŃ. W piłkarskim turnieju błyskawicznym rozegranym w Poznaniu przy udziale drużyn Warty, Legji Cegielskiego i Korony zwyciężyła drużyna Cegielskiego, 5 punktów przed Wartą Ligową 4 p., Legją 3 p. i Koroną 0 punktów.

Każdy mecz trwał dwa razy po 10 minut.

Warta wystąpiła w pełnym składzie z wyjątkiem Szerfkego.

—o—

KLASYFIKACJA PAŃ

W grupie pań startowało 8 zawodniczek, z których marsz ukończyły trzy. Pierwsza była Wojnasiewiczowa (ZS Bystra) 13:26:02 przed Malinowską (warsz. kl. nar.) 14:16:42.

* * *

Podkreślić należy, że bieg ukończyły 62 patrole, a forma wszystkich drużyn i przygotowania do marszu stały na b. dobrym poziomie. Najbardziej wzorową formę i przygotowanie wykazała drużyna szkoły podchorążych z Ostrowi Mazow.

KAROL I. DALY 50)

Purpurowe słońce

— Nie, — Zorka potrząsnęła głową, — Księga będzie leżała na kolanach Hrabiego, w zamkniętem aucie na promie, który będzie nas wiózł do Jarsey. Nie przerywaj! Słuchaj, co ci powiem! Nie wiem dlaczego wizyta twoja tak go zmieszała. Postanowił przedsięwziąć jeszcze większe środki ostrożności. Widocznie obawia się ciebie!

— Dokąd on chce wieźć tę książkę?

— Nie wiem. W Jarsey ma dom, tam zapewne umieszczono Adę. Ja będę jechała z nim samochodem.

— Będziesz z nim, ale nie wiesz, ani dokąd on ciebie wiezie, ani gdzie jest Ada! To mi się niepodoba! Widać z tego, że on już ci nie wierzy!

— Nie, on mi ufa, ale to jest jego sposób postępowania!. Wszystkie swe tajemnice, chroni bardzo głęboko w sobie. Uważa, że jeśli nie będę wiedziała o wszystkiem, nie będę mogła powiedzieć nikomu, gdyby nawet zastosowano w stosunku do mnie ich metody! Jest to niebywale ostrożny człowiek!

— Jednak udało ci się dowiedzieć, że on będzie miał ze sobą Żółtą Księgę?

— Domyśliłam się tego sama. On mi nic takiego nie powiedział. Ale, wiem, że ile razy przewoził tę książkę, zawsze przedsiębrał te same środki ostrożności. Książka będzie ukryta w stalowej szkatułce i...

— Doskonale, — powiedziałem, pocierając ręce. — Otoczymy samochód i odegramy scenę napadu złodziei...

— To nie da się zrobić tak prosto, Raysie. Żaden z jego ludzi nie będzie wiedział, co on wiezie, ale będzie ich dwunastu na promie. Mają rozkaz strzedz samochodu i nikogo do niego nie dopuszczać. Jeżeli Generał pośle dużo ludzi, to oni zorjentują się i będą się mieli na baczności. Jeżeli zaś będzie ludzi za mało, to lepiej nie próbować!

— Ale przecież książkę musimy zdobyć!

— W razie niebezpieczeństwa on wrzuci ją do wody, a nie odda w cudze ręce!

— Straciłby ją?

— Ale i my również jej nie zyskamy! Generał i Rząd będą nadal zupełnie bezsilni. Yedo zbierze znowu wszystkie informacje i organizacja się nie rozsypie. Oczywiście, będzie miał z tem niemało kłopotu, ale to nie będzie cios stanowczy.

Spojrzał na Zorkę badawczo.

— Więc uważasz, że to jest robota dla jednej osoby? To miałaś na myśli?

Oczy jej patrzyły na mnie poważnie i spokojnie.

— Dla jednego z nas! Hrabia będzie ze mną w samochodzie. Gazia wysłany został naprzód.

— Co, według ciebie, ja sam mogę zrobić, — przeciw dwunastu ludziom? Przecież oni nie będą patrzeć na mnie, ze złożonemi rękami?

— Wsuniesz rewolwer przez okno samochodu, wyrwiesz z jego rąk szkatułkę i skoczysz z nią do rzeki.

Roześmiałem się:

— Brrrr... Czy nie myślisz, że woda teraz jest za zimna?

Ale przestałem zaraz się śmiać: Zorka mówiła zupełnie poważnie:

— Generał może rozkazać, aby za naszym promem jechała motorówka policyjna. Policjanci wyłowią cię. Jeśli ci się to uda, Hrabia nie odważy się skarżyć, ani zaczynać dochodzenia!

— A jeśli się nie uda? Jeżeli on odstrzela mnie, zanim chwycę księgę?

Zorka wzruszyła ramionami.

(D. c. n.).

—o—

Debaty

„GAZETA POLSKA"
Stosunki i rachunki

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

BERLIN, w lutym.

Z dniem 7 lutego, po raz pierwszy od wejścia w życie konwencji tranzytowej polsko - niemieckiej z 21 kwietnia 1921 r. — jej postanowienia są w mocy od 1-go czerwca 1922 r. — kolejowy ruch pasażerski i towarowy pomiędzy Prusami Wschodniemi a resztą Rzeszy został ograniczony do połowy.

Niemiecki tranzyt poprzez Pomorze i Poznańskie funkcjonował zawsze bardzo sprawnie i Rzesza nigdy nie miała żadnych objektywnych powodów do skarg. W tranzycie osobowym mieli ostatnio Niemcy do dyspozycji 10 par pociągów na linjach następujących:

1) Szczecin — Gdańsk — Tczew— Królewiec: 2 pary.

2) Berlin — Chojnice — Tczew — Królewiec: 4 pary;

3) Berlin — Piła — Bydgoszcz — Olsztyn: 2 pary;

4) Berlin — Zbąszyń — Poznań — Olsztyn: 2 pary (przyczem te dwie ostatnie miały w Poznaniu połączenie z dodatkowemi pociągami tranzytowemi idącemi z Wrocławia i z powrotem).—

Tranzyt towarowy odbywał się na czterech wyżej wymienionych linjach, a także na dwu poniższych:

5) Wrocław — Rawicz — Poznań — Olsztyn.

6) Bytom — Kluczborek — Ostrów — Września — Olsztyn.

W osobnym tranzycie uprzywilejowanym przejeżdżało rocznie przez ziemie polskie przeciętnie 850.000 pasażerów, a w tranzycie towarowym — około 4 milj. tonn. Sumy, jakie Polskie Koleje Państwowe otrzymały od **Deutsche Reichsbahn Gesellschaft** za usługi oddane z tytułu powyższych przewozów wynosiły około 7 milj. zł. miesięcznie. Już od dwu lat Koleje Niemieckie nie uiszczały swych zapłat regularnie. Na 15 stycznia należności nasze wynosiły okrągło już 70 milj. zł. Zarówno na drodze dyplomatycznej jak i bezpośrednio pomiędzy obu zarządami kolejowemi sprawa ta od paru miesięcy była przedmiotem licznych przedstawień i sugestji. Strona polska wykazała dużo cierpliwości i niemniej zrozumienia dla istotnych trudności transferowych niemieckich. Ale nie mogliśmy, rzecz jasna, bezradnie patrzeć jak zaległości rosły. Już parę tygodni temu P. K. P. uprzedziły **Deutsche Reichsbahn,** że o ile nie zaczną wpłacać na poczet zaległości i jednocześnie punktualnie uiszczać rachunków bieżących, to Polska będzie musiała ruch tranzytowy ograniczyć.

Ponieważ strona niemiecka nie ujawniła pośpiechu w przedłożeniu nam jakichś konkretnych projektów na temat likwidacji dawnych zaległości i uniknięcia powtarzania się jutro tych samych objawów, polskie Ministerstwo Komunikacji powzięło w końcu stycznia zarządzenie redukujące praktycznie niemiecki tranzyt osobowy i towarowy do połowy, oraz wyznaczające 7 lutego jako datę jego wejścia w życie. O charakterze zarządzeń zawiadamiając jednocześnie **Deutsche Reichsbahn.**

W tym samym czasie rząd polski otrzymał drogą dyplomatyczną niemiecki projekt uregulowania sprawy. Sugestje niemieckie nie przewidywały żadnych wypłat w gotówce na poczet zaległości (w gotóce, t. zn. w złotych i w Warszawie; odnośne należności w markach, na terenie Rzeszy, są zawsze do naszej ograniczonej i sui generis przymusowej dyspozycji, ale bieda w tem, że tu te pieniądze na takie cele, jakie są „dozwolone" nie są nam potrzebne). Natomiast proponował nam rząd niemiecki trzy rodzaje regulacji, a mianowicie:

1) wybranie „zamrożonych" należności towarem, poza kontyngentami umowy handlowej;

2) uiszczenie przez Rrzeszę zapłaty za polski przywóz z niektórych krajów;

3) przejęcie przez Rzeszę niektórych należności polskich wobec zagranicy.

Pierwsza metoda pomniejszałaby możliwości i tak już opornie urzeczywistnionej wymiany na podstawie umowy handlowej polsko-niemieckiej, będącej w mocy od 20 listopada 1935 r. Sposób drugi pociągnąłby za sobą skurczenie się polskiego wywozu, którym płacimy za swój przywóz. Jedynie punkt trzeci byłby realny, ale wynikające stąd „trójkątne" porozumienie nie mogłoby oczywiście pochłaniać zbyt wielkiej części naszych należności z tytułu tranzytu.

Odpowiadając na niemieckie sugestje zaproponowała Polska, aby pewna część zaległości była odrazu uiszczona gotówką, coby pozwolilo na odsunięcie wprowadzenia w życie ograniczeń tranzytu i na dalsze rozmowy. Na tę kontrpropozycję Niemcy odpowiedziały wydaniem zarządzeń ograniczających tranzyt, zarządzeń odpowiadających Polsce.

W tranzycie osobowym zniosła **Deutsche Reichsbahn** obydwie pary pociągów na linji Berlin — Piła — Bydgoszcz — Olsztyn, oraz po jednej parze na trzech wyżej wymienionych linjach pozostałych. Ponieważ przeciętna frekwencja w pociągach tranzytowych wynosiła dotychczas około 52 proc. miejsc zajętych w stosunku do miejsc będących do dyspozycji, przeto zmniejszenie ilości pociągów o połowę nie przyczyni naszym sąsiadom większych kłopotów, tembardziej, że do kurjerów na linji głównej — idącej przez Chojnice i Tczew — wolno wsiadać tylko osobom jadącym w tranzycie przez Polskę, a nie np. tylko z Berlina do Piły. Uruchumione także zostało funkcjonujące dotychczas tylko w lecie szybkie połączenie morskie pomiędzy Szczecinem a Królewcem (ściślej: między Świnoujściem a Piławą) przy pomocy motorowca „Preussen", kursującego trzy razy w tygodniu w jednym i trzy w powrotnym kierunku. Pozostaje wreszcie możliwość zwiększenia ilości płatowców na linji lotniczej Berlin — Królewiec.

W tranzycie towarowym takie ładunki masowe jak węgiel i drzewo skierowano wyłącznie na drogę morską. Jedynie żywe zwierzęta, drobnica w przesyłkach grupowych wynoszących conajmniej 8 tonn, sprzęt wojskowy, żywność i towary ulegające szybkiemu psuciu przyjmowane są do przewozu kolejowego przez ziemie polskie.

Spodziewany finansowy skutek tych zarządzeń będzie taki, że sumy miesięczne należne Polskim Kolejom Państwowym za ich udział w tranzycie spadną z 7 do 3,5 milj. zł. Ponieważ należności z tytułu przewozu podróżnych dotychczas tak się miały do należności za przewóz towarów jak 15 do 85, przeto jasnem jest, że istotną oszczędność osiągną Niemcy przerzucając jaknajwiększą ilość tranzytu towarowego na drogę morską. Zarówno niemieckie firmy spedycyjne i towarzystwa żeglugowe jak i zarządy portów w Szczecinie czy Królewcu przyjęły do wiadomości powyżej zastrzeżone zarządzenia ze zrozumiałem zadowoleniem.

Ale to wszystko nie przesądza ani o sposobie zlikwidowania zaległych wobec P. K. P. rachunków, ani nie daje gwarancji, że należności bieżące będą uiszczane bez opóźnień.

Poruszając tę sprawę na komisji budżetowej Sejmu, przy omawianiu budżetu Ministerstwa Komunikacji, p. wicemarszałek Miedziński przypomniał stare polskie przysłowie: „Jak dobre stosunki — to i dobre rachunki". W porównaniu z tem, co było przed trzema laty, stosunki polsko - niemieckie znacznie się ku obustronnej korzyści poprawiły. Rachunki natomiast układają się niepomyślnie: pojemność obrotów handlowych się kurczy, a należności nasze w Niemczech ulegają „zamrożaniu". Oczywiście, objaw ten nie występuje wyłącznie w stosunkach niemiecko - polskich. Tak jest w całokształcie stosunków Rzeszy ze światem. Działają tu dwie główne przyczyny: po pierwsze, t. zw. „kryzys" ani myśli się tak zachowywać jakby zgodnie z jego nazwą wypadało i, miast być synonimem jakiejś gorączki czy pęknięcia wrzodu, przemienił się w powszechne i przewlekłe choróbsko, a towary, ludzie i pieniądze przekraczają dziś granice polityczne w mniejszym stopniu niż przed wojną; po drugie, niemiecka polityka „nakręcania konjunktury" i dozbrojenia wypłoszyła ze skarbca **Reichsbanku** olbrzymią część posiadanego złota: od 30 stycznia 1933 do 30 stycznia 1936 pokrycie kruszcowe spadło z 879 do 77 milj. RM.

Te dwa powody ogólnej natury komplikują także polsko - niemieckie rachunki. Polska nie jest za ten stan rzeczy w najmniejszym stopniu odpowiedzialna. Nie twierdzę również, iż by Rzesza jako całość ponosiła tu jakąś specyficzną winę, ale trudno nie podkreślić dziwnego zbiegu okoliczności; zarówno niedobre polsko - niemieckie rachunki jak i niektóre zamące nia w polsko - niemieckich stosunkach wiążą się z nazwiskiem p. Schachta.

Gdy latem r. z., z powodu dewaluacji guldena niebezpiecznie się skomplikowały rachunki polsko-gdańskie, gdy stan owych rachunków zaczął już zagrażać polsko - gdańskim stosunkom, co skolei (bo niesposób zapoznać tej psychologicznej rzeczywistości) mogloby wpłynąć pogarszająco na stosunki polsko - niemieckie — to po stronie Wolnego Miasta doradcą walutowo - finansowym był p. Schacht.

Gdy jesienią r. z. rokowania handlowe polsko - niemieckie omal się nie rozbiły, albowiem strona niemiecka wycofała się z już przez Urząd Spraw Zagranicznych Rzeszy przyjętej podstawy umowy — to człowiekiem, który tę podstawę przewrócił był p. Schacht.

Gdy po długiej serji uprzejmych przedłożeń, interwencji i przestróg w sprawie należności tranzytowych Polska widzi się wreszcie zmuszona wystąpić z regulaminem ograniczającym tranzyt niemiecki — to tylko dlatego, że p. Schacht nie chciał regulować tych rachunków.

Na dodatek, jakby w celu podkreślenia, w jakim to wszystko duchu jest robione, pojechał sobie p. Schacht na pogranicze śląskie i 28 stycznia palnął w Gliwicach mówkę o „szaleństwie" i „niesprawiedliwości" istniejących granic. W taki to sposób p. Schacht, jedyny w obecnym rządzie Rzeszy wpływowy przedstawiciel „weimarskiej" polityki wschodniej wpływa na rachunki i na stosunki polsko - niemieckie.

Kazimierz Smogorzewski

Tuchaczewski w Paryżu

Marszałek sowiecki Tuchaczewski opuszcza po rozmowie z ministrem wojny we Francji, gmach ministerstwa

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zagadnienie nowelizacji ustawodawstwa skarbowego w Polsce

Dalece wybujałe ustawodawstwo administracji państwowej, reglamentujące różne przejawy działalności gospodarczej obywateli za pośrednictwem różnego rodzaju norm, nakazów, zakazów, przepisów i okólników, niewątpliwie musiało wpłynąć hamująco na rozwój życia gospodarczego.

To też akcja rządu, podjęta celem usunięcia sprzeczności i przerostów we wszystkich dziedzinach gospodarki społecznej musiała pójść również i w kierunku zrewidowania ustawodawstwa administracyjnego. W zakresie administracji skarbowej rozbudowa ustawodawstwa, której wyrazem jest daleko posunięte zróżniczkowanie podatków, w swem rozwoju doszła do swego zaprzeczenia.

Wytworzyła się, jak to niżej zobaczymy, sytuacja niekorzystna dla Skarbu Państwa i uciążliwa dla szerokiego ogółu obywateli. Ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, uchylające niektóre przepisy ordynacji podatkowej i wprowadzające uproszczenia do praktyki skarbowej, znamionują zapoczątkowanie reformy skarbowości polskiej.

Nie chodzi nam tutaj o wyłuszczenie tych wszystkich zmian, jakie przynoszą dekrety Prezydenta Rzplitej w przedmiocie świadczeń obywateli na rzecz Państwa, ograniczymy się tylko na zaznaczeniu, iż zostały skomasowane niektóre podatki, zniesiono dodatki za wyjątkiem dodatku komunalnego do podatków państwowych, ustalono nowe terminy płatności i wreszcie poczyniono inne zmiany charakteru porządkowego.

Interesuje nas konieczność dalej idących reform skarbowych i w tym kierunku zajmiemy się w naszych rozważaniach. Zastanowimy się, jak się obecnie przedstawia „de nomine" obciążenie podatkowe obywateli i jakie podatki dotyczą poszczególnych grup społecznych, uwzględniając jedynie podatki bezpośrednie z pominięciem podatków pośrednich, ustalonych na zasadach odmiennych.

Obowiązują obecnie następujące podatki dla ziem wschodnich Polski:

1) podatek gruntowy płatny w dwóch ratach w ciągu roku;

2) podatek od nieruchomości, płatny w czterech ratach do roku;

3) Podatek od placów niezabudowanych płatny w 4-ch ratach rocznie;

4) podatek przemysłowy w formie świadectw, płatny jednorazowo w końcu roku;

5) podatek od obrotu płatny zaliczkowo w 12 ratach, względnie 4-ch;

6) podatek dochodowy osób fizycznych i prawnych, których dochód przekracza 1500 zł. rocznie, płatny w połowie jako zaliczka i jako różnica do ostatecznego wymiaru;

7) podatek dochodowy od uposażeń służbowych potrącany od wynagrodzeń i uiszczany przez służbodawców po upływie 7 dni każdego następnego miesiąca;

8) podatek dochodowy skumulowany dla osób, pobierających wynagrodzenie z kilku źródeł, płatny w 4-ch ratach;

9) podatek majątkowy wymierzany do 1932 r. zaległości którego obciążają dotychczas osoby zobowiązane do jego uiszczenia;

10) danina majątkowa płatna jednorazowo do roku;

11) podatek od lokali płatny w 4-ch ratach rocznie;

12) opłaty na Fundusz Pracy uiszczane rocznie w 4-ch ratach względnie jednorazowo. Do podatku przemysłowego w obu formach i od nieruchomości przywiązany jest dodatek 15 proc. do podatku państwowego, do podatku dochodowego i od nieruchomości przewidziany jest dodatek kryzysowy w zależności od dochodów zobowiązanych i wreszcie do podatków: gruntowego, przemysłowego i od nieruchomości, wymierzany jest dodatek na rzecz samorządów terytorjalnego i gospodarczego;

13) pozatem obowiązuje obywateli szereg tytułów świadczeń na rzecz różnych instytucyj publiczno - prawnych (zakładów ubezpieczeń) oraz świadczenia na rzecz gmin miejskich i wiejskich.

Wszystkie te świadczenia, przytoczone w punkcie 13 stanowią samoistne daniny publiczne.

Z punktu widzenia źródła opodatkowania wymienione wyżej obciążenia uszereguje się dla poszczególnych grup społecznych jak następuje:

a) rolnictwo jest obciążone podatkiem gruntowym, dochodowym, daniną majątkową i daninami publicznemi.

b) przemysł opłaca podatek przemysłowy w 2-ch formach, dochodowy, daninę majątkową i podatek od lokali za wyjątkiem lokali fabrycznych, oraz daniny publiczne.

c) handel obciążony podobnie jak i przemysł z tem zastrzeżeniem, iż podatek od lokali opłaca bez żadnych wyjątków,

d) posiadacze nieruchomości miejskich opłacają podatek od nieruchomości, podatek od placów niezabudowanych, daninę majątkową, podatek dochodowy, od lokali, opłaty na Fundusz Pracy i daniny publiczne.

e) najemcy lokali mieszkalnych w miastach bezpośrednio od właścicieli nieruchomości uiszczają podatek od lokali, oraz opłaty na rzecz ubezpieczalni społecznych.

Przytoczone drugie zestawienie uwidacznia nam, iż szereg podatków obciąża jedno i to samo źródło korzyści materjalnych obywateli. Gdybyśmy zestawili tabelę terminów płatności podatków i danin ich rat, oraz zaliczek, otrzymalibyśmy swego rodzaju kalendarz, w którym daty znajdują się w niewielkich od siebie odstępach. Okoliczność taka powoduje dla kontrybuentów trudności dopilnowania terminów płatności, szczególnie dzisiaj wobec depresji gospodarczej, zaś władzom skarbowym narzuca konieczność częstych i niepopularnych ingerencyj w stosunku do zobowiązanych zalegających w uiszczaniu należnych rat.

(dokończenie nastąpi)

Stanisław Siwicki

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

JEŚLI JESTEŚ LUB ZOSTAJESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

ANDRZEJ BROCHOCKI.

Dzieje samoobrony
w Szczuczynie Nowogródzkim
(rok 1918 — 19)

Po rozformowaniu korpusu gen. Dowbór Muśnickiego udałem się jednym z pierwszych eszelonów do kraju. Spoczątku Niemcy zawieźli nas do Kowna, gdzie musieliśmy odsiedzieć blisko tygodniową kwarantannę, poczem każdy z nas otrzymał bilet jazdy do swej najbliższej stacji kolejowej. W ten sposób wróciłem zupełnie nieoczekiwanie po trzyletniej blisko niebytności, do maj. Mały Możejków dziś pow. Szczuczyńskiego. W taki sam sposób dużo innych „Dowborczyków" wróciło do kraju.

Odrazu wzięto mnie pod ścisły nadzór żandarmerji, zabroniono przekraczania granicy gminy bez specjalnego pozwolenia i kazano dwa razy w tygodniu meldować się w najbliższym posterunku policji. Nudy były piekielne, bo wszelkie wiadomości mogły dochodzić tylko pocztą pantoflową, gdyż żadnych gazet nigdzie dostać nie było można. Każdy siedział u siebie w domu, bo zakaz wyjazdu poza granice gminy, utrudniał wzajemne odwiedzanie się. Zresztą na jazdy tego rodzaju nie było wcale koni, gdyż prawie wszędzie gospodarstwo rolne było prowadzone przez niemców, przez t. zw. „Wirtschaftauschus".

Niemcy zagospodarowywali się tak, jakby mieli tu zostać na stałe. Oficerowie niemieccy do tego stopnia pewnie się czuli, że nawet niezamieszkałe majątki rozdzielili między sobą, twierdząc, że o ile właściciel wyjechał do Rosji, to niech sobie tam zostaje i że oni właśnie powołani są do pokazania, jak należy dobrze gospodarować.

Więc maj. Wielki Możejków miał należeć do hauptmana Walentynowicza, maj. Rodkiewicze do hauptmana Lindenmai i t. d. Nawet majątek mego Ojca miał przejść na własność rittmejstra Plate'go, choć tutaj trochę krępowała obecność właściciela na miejscu. Niemcy do tego stopnia byli pewni, że będzie tak, jak oni to sobie ułożyli, że nawet zaczęli w tych majątkach stawiać nowe budynki z myślą o tem blizkiem jutrze, wprowadzać elektryczność gdzie się da i t. d.

Gospodarstwo rolne było prowadzone przez podoficerów, którzy do roboty w polu używali miejscową ludność. Ceny za robociznę były płacone minimalne, ale zato każdy swą zapłatę otrzymywał regularnie. Jako przykład charakterystycznej dokładności niemieckiej mogę tu przytoczyć rozrachunek niemców za zrekwirowane mosiężne klamki. Zdjęto wszystkie klamki, lecz wobec tego, że dom był zamieszkały przez oficerów niemieckich, więc kazano wstawić nowe klamki żelazne w bardzo lichym gatunku. Przepisy wymagały, żeby wszystko było zapłacone.

Wobec tego przyniesiono rachunek, który wyszczególnił pewną ilość kilogramów mosiądzu na szmalc po cenie urzędowej i następnie koszt żelaznych klamek, które okazały się droższe, niż zdjęte mosiężne, wskutek czego do tej zamiany właściciel musiał dopłacić różnicę w sumie kilku ost-rubli. Wszystko zostało zrobione zgodnie z obowiązującemi przepisami i zdziwiłby się niemcy, gdyby ktokolwiek tego rachunku ośmielił się nie przyjąć.

Życie każdego rolnika wówczas było skrępowane szeregiem przepisów, które chociaż pozwalały siać, orać, hodować etc., ale surowo zabraniały cokolwiek wziąść dla siebie. Wszystko trzeba było oddać na specjalne punkty skupu, zabić zaś własnego prosiaka na własny użytek było surowo karane z całą bezwzględnością, niemieckiego prawa.

Gdy przyjechałem do kraju, stosunki trochę inaczej się ułożyły. Przepisy zostały przepisami, lecz znalazły się drogi, któremi dało się je obchodzić. Jednak za chodzenie temi nowemi drogami trzeba było płacić. Ci sami niemcy, których po przyjściu w roku 1915 żadną sumą przekupić nie było można, w dwa lata później wszyscy prawie brali łapówki. Przy młocce chłopi kradli zboże, ile się da, zaś nadzorcy patrzyli na to przez palce, gdyż wiedzieli, że im z tego coś kapnie. Groźni żandarmi założyli przy posterunkach wielkie hodowle drobiu. Każdy niemiec wysyłał co pewien czas paczkę żywnościową dla swej rodziny, gdy tylko nadarzyła się okazja.

Jednak jesienią 1918 roku zaczęły zbierać się nowe chmury na horyzoncie. Po pierwszych większych niepowodzeniach na zachodnim froncie, gruchnęła wieść, że wszyscy zdolni do noszenia broni żołnierze pójdą na przeszkolenie, a później na zachodni front, jako uzupełnienie przerzedzonych tam pułków. Żołnierzom, którzy kilka lat już spędzili na stanowiskach gospodarczych, zdala od frontu i których głównym celem życia było wyhodowanie jaknajwiększej ilości indyków, kur lub zebranie możliwie więcej „szpeku", ten obrót rzeczy mocno się nie podobał. Przez myśl im nie przechodziło, że mogą jeszcze ich wysłać na front i do tego na front francuski i że wygrana Niemców jest pod znakiem zapytania. To też — podobno wiele korzyści z tego elementu nie było, gdyż te uzupełnienia zachodniego frontu miały minimalną wartość bojową. . . . . .

Do uszu ludności cywilnej słabe tylko dochodził odgłosy, tego co się działo na świecie. Z gazet dostępny był tylko jakiś dziennik, wydawany przez sztab frontu niemieckiego, dla żołnierzy. Oczywiście było to źródło niezbyt objektywne.

W powietrzu czuć było niepokój. Zaczęły rozchodzić się głuche pogłoski, że na zachodnim froncie źle się dzieje. W końcu, żołnierze niemieccy wyraźnie zaczęli mówić, że wojnę przegrali, że „Deutschland ist kaput" i że oni wkrótce będą musieli wynosić się. Klęska państw centralnych stała się faktem.

Przyszedł rozkaz o utworzeniu „soldatenrat'ów". W Małym Możejkowie, (stało 59 Pferde depot) miejscowy garnizon natychmiast zareagował na ten rozkaz w ten sposób, że odrazu pierwszej nocy żołnierze oddziału okradali zasobną w kiełbasy i ulubiony „szpek", spiżarnię swego dowódcy.

W kilka dni później ukonstytuował się „soldatenrat". Wybrano podoficera na dowódcę oddziału, zaś poprzedniego dowódcę, ogólnie nielubianego rittmejstra Plate, wyprawiono jako niepotrzebnego. Jednocześnie zaczęto gorączkowo przygotowywać się do powrotu „nach Vaterland".

Po pierwszych oficjalnych komunikatach o zawieszeniu broni i bliskiem opuszczeniu kraju przez niemców, zelektryzowała społeczeństwo polskie wieść o rozbrojeniu niemców w Warszawie. Bez żadnego wezwania zebrało się ziemiaństwo i cała inteligencja polska w Szczuczynie już 13 listopada 1918 roku na plebanji u proboszcza ks. Świrkowskiego. Od kilku poznaniaków którzy byli w Szczuczynie, dowiedzieliśmy się, że niemcy chcą wyjść w jaknajkrótszym czasie. Oprócz tego dowiedzieliśmy się, że niemcy mają zamiar przekazać władzę Tarybie Litewskiej, gdyż nasz „Kreis Planty" wchodził w obręb projektowanej „Sudlitauen".

(D. C. N.)

Sprawozdanie z działalności Komitetu Wykonawczego uczczenia pamięci JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO w Baranowiczach

W dniu 14 maja 1935 roku na ogólnem zebraniu przedstawicieli wojska, władz i urzędów, związków i organizacyj społecznych, oraz zaproszonych osób ze społeczeństwa baranowickiego bez względu na narodowość i wyznanie powstał Obywatelski Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego w Baranowczach, obejmujący swoją działalnością miasto i powiat.

Władze Komitetu są następujące:— Prezydjum Komitetu: — Gen. Brygady Henryk Krok - Paszkowski, Gen. Brygady Stanisław Grzmot - Skotnicki, — Ks. proboszcz jan Borysiuk, Prof. Stanisław Poźniak, Inspektor Szkolny Baltazar Stawowy. — Komitet Wykonawczy: Przewodniczący: — Gen. Brygady Stanisław Grzmot - Skotnicki. I. Vice - przewodniczący Burmistrz, inżynier Ludwik Wolnik, II. Vice -przewodniczący: Przełożona Gimn. prof. Aurelja Nagurska, Skarbnik Komitetu: — Kierownik Wydziału Powiatowego Antoni Błażewicz, Sekretarz: Kazimierz Biliński. Członkowie: Prof. Jadwiga Bobrowiczowa, Ławnik Chananja Trachtenberg, Naczelnik Kazimierz Bylina, Inżynier Antoni Krepski, Prof. Wilhelm Feldman, Magister Olimpja Zejtcowa, Inspektor Samorz. Gmin. Antoni Czyżewski,

Komitet wydał dnia 14 maja ub. r. odezwę do ludności miasta i powiatu wzywającą do składania ofiar na cele uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego. Przeprowadził akcję zbierania podpisów na arkuszach kondolencyjnych. — Zarządził organizację gminnych Komitetów lokalnych, wydał zarządzenie, ażeby w przeciągu dwuch tygodni od dnia zgonu, odprawiono wszędzie nabożeństwa żałobne oraz urządzono akademje żałobne. Zorganizował w Baranowiczach akademje żałobne, wysłał delegacje na pogrzeb do Warszawy i Krakowa.

Zorganizował wycieczkę do Krakowa, która wyjechała z Baranowicz dnia 14 czerwca ub. r. i powróciła przez Częstochowę w dniu 17. VI.. ub. r. W wycieczce wzięło udział 296 osób.

Komitet podjął akcję przeprowadzenia zbiórki ofiar na cele uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego.

Zbiórka przeprowadzona na terenie miasta i powiatu dała wynik do dnia 12. II. 1936 r. złotych 3246 gr. 56, bezpośrednio wpłacono do Nacz. Komitetu względnie do wyższych władz organizacyjnych złotych 2159 gr. 97, razem złotych 5406 gr. 53 nie wliczając składek zebranych przez Garnizon Miasta Baranowicz i funkcjonarjuszy PKP około 6.000 złotych, kwotę złotych 5406 gr. 53 wpłaciły następujące organizacje i osoby:

1) Urząd Pocztowy — Centrala zł. 247 gr. 46; 2) Ubezpieczalnia Społeczna zł. 150; 3) Komunalna Kasa Oszczędności zł. 20; 4) Starostwo zł. 23 gr. 75; 5) Wydział Powiatowy zł. 100; 6) Sąd Grodzki zł. 19; 7) Więzienie zł. 181 gr. 40; 8) Powiatowa Komenda P. P. zł. 793 gr. 51; 9) Powszechny Zakład Ubezp. Wz. zł. 45; 10) Zarząd Miejski w Baranowiczach zł. 176 gr. 86; 11) Powiatowy Zarz. Zw. Rezerw. RP. zł. 10; 12) Zw. Inwalidów Oddział w Baranowiczach zł. 125; 13) Oddział Zw. Legjonistów Polskich zł. 53 gr. 25; 14) Zarząd Ogniska PKP zł. 10; 15) Polska Macierz Szkolna zł. 25; 16) Legjon Młodych zł. 6 gr. 15; 17) Ochotnicza Straż Pożarna N. Baranowicze zł. 10; 18) Polskie T-wo Dobroczynności zł. 1; 19; Powiatowy Kom. Regjonalny zł. 75; 20) Pow. T-wo Opieki nad Dziewczętami zł. 5; 21) Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna" zł. 20; 22) Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet zł. 36 gr. 30; 23) Stow. Urzędników Państwowych zł. 10; 24) Zw. Lekarzy Państw. Polsk. zł. 25; 25) Zw. Pracowników Telegr. i Telefon. 15; 26) Okręgowe T-wo Kółek Rolniczych zł. 10; 27) Koło Zjednoczonych Ziemianek zł. 10; — 28) Kresowy Związek Ziemian Oddział w Baranowiczach zł. 30; 29) Związek Zawodowy Prac. Miejskich zł. 25; 30) Zw. Urzędników Kolejowych zł. 5; 31) Zjednoczenie Kolejowców Polskich Oddział w Baranowiczach zł. 10; 32) Stowarzyszenie Kupców Polskich zł. 10; 33) Gimn. Państw. im. T. Rejtana zł. 293 gr. 65; 34) Gimn. Królowej Barbary Radziwiłłówny zł. 277 gr. 92; 35) Gimn. Epsztejna w Baranowiczach zł. 20; 37) Szkoła Drogowa i Szkoła Handlowa PMS. zł. 37 gr. 68; 37) Org. Sjonistyczna w Baranowiczach zł. 5; 38) Żyd. T-wo Kult. Oświat. „Tarbut" zł. 5; 39) Stowarzyszenie Sport. „Makabi" zł. 10; 40) Żyd. T-wo Ochr. Zdrowia „Toz" zł. 10; 41) Żyd. Stowarz. Dobroczynności „Ostatnia Przysługa" zł. 5; 42) Zw. Drobnych Kupc. Żydowskich zł. 10; 43) Gminny Komitet Uczczenia Pam. Józefa Piłsudskiego w Dobromyślu zł. 20; 44) Gminny Komitet Ucz.Pam. J. Piłsudskiego w Ostrowiu zł. 40 gr. 73; 45) Gm. Kom. Ucz. Pam. J. Piłsudskiego w Krzywoszynie zł. 42 gr. 58; 46) Gm. Kom. Ucz. Pam. J. Piłsudskiego w Nowej - Myszy zł. 54 gr. 65; 47) Gminny Komitet Uczczenia Pam. Józefa Piłsudskiego w Mołczadzi zł. 56 gr. 40; 48) Gminny Kom. Ucz. Pam. J. Piłsudskiego w Horodyszczu zł. 92 gr. 70; 49) Gminny Kom. Ucz. Pam. J. Piłsudskiego w Wolnej zł. 13 gr. 90; 50) Zarząd Gminny w Niedźwiedzicach zł. 43 gr. 10; 51) Zarząd Gminy w Horodyszczu zł. 10 gr. 80;— 52) Zarząd Gminy w Stołowiczach zł. 61 gr. 85; 53) Zarząd Gminy w Wolna zł. 150; 54) Rada Powiatowa BBWR. zł. 62; 55) Związek Rezerw. Koło w Baranowiczach zł. 73 gr. 70; 56) Polskie T-wo Krajoznawcze zł. 25; 57) T-wo „Caritas" zł. 5; 58) T-wo Mleczarni zł. 10; 59) Zarząd Okręgowy P. B. K. zł. 5; 60) Związek Lekarzy Wet. Pow. Baranowickiego zł. 55; 61) Rodzina Urzędnicza zł. 10; 62) Gruhaus E. zł. 1; 63) Rejent January Majewski zł. 8; 64) Ks. Dziekan Czyrynowicz zł. 5; 65) Michał Klepacki zł. 50; 66) Piotr Siekierżyński zł. 50; 67) Gromada wsi Świrany, gm. Mołczadź zł. 13 gr. 20; 68) Kasa Przezor. Urzędn. Państw. zł. 40; 69) Drukarnia „Expres". zł. 5; 70) Zw. Pań Domu zł. 5; 71) Koło Rodziny Rezerwistów zł. 5; 72) Zw. Spółdz. Spoż. „Zgoda" zł. 5; 73) P. Irena Gachowska zł. 1; 74) Kom. Obywat. w Połonce zł. 49 gr. 57; 75) P. Orzechowski zł. 5; 76) P. A. Giedrojć, nacz. Urz. Poczt. Baranowcize II. zł. 10; 77) P. Sędzia Chojnowski zł. 3; 78) Lewald Jezierski zł. 3; 79) P. Mikołajewicz, dr. zł. 5; 80) Rejent Bułhak zł. 20; 81) Komitet Miejski BBWR w Baranowiczach zł. 30; 82) Komitet Gminny BBWR w Wolnej zł. 5; 83) Podinsp. Jan Jakobsche zł. 5; 84) Zw. Maszynistów Kolejowych zł. 15; 85) Szkoła Powszechna w Darewie zł. 3; 86) Zw. Strzelecki Oddz. w Leśnej zł. 8; 87) Dochód brutto z akademji w dniu 25. V. r. ub. zł. 290; 88) Odsetki za rok. 1935 zł. 14 gr. 62; 89) Rodzina Wojskowa zł. 292; 90) B. Pow. Kom. Budowy Kopca w Krakowie przekazał zł. 254 gr. 25; 91) Za niewyzyskaną kartę uczestnictwa w wycieczce zł. 17 gr. 20.

Komitet stanął na stanowisku dobrowolnych składek bez żadnego nacisku moralnego, gdyż w mieście i powiecie ofiarność społeczeństwa miała charakter spontanicznego pięknego odruchu miłości do Wodza Narodu. Niekrępowanie ofiarności publicznej co do wysokości składek dało jak najlepsze rezultaty.

Komitet Wykonawczy na posiedzeniu w dniu 12. II. r. b. po omówieniu programu pracy na najbliższą przyszłość postanowił:

a) podjąć pracę przygotowawczą do obchodu rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego;

b) zwołać w połowie kwietnia r. b. zebranie Obywatelskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego w celu złożenia sprawozdania z dotychczasowej działalności Komitetu Wykonawczego, oraz definitywnego ustalenia programu obchodu rocznicy śmierci.

c) Zwrócić się z apelem do społeczeństwa miasta i powiatu baranowickiego w szczególności do tych organizacyj i osób, które dotychczas jeszcze nie przekazały zebranych składek, o ich wpłacenie do Komitetu, K. K. O. w Baranowiczach, konto Nr. 154.

—::—::—

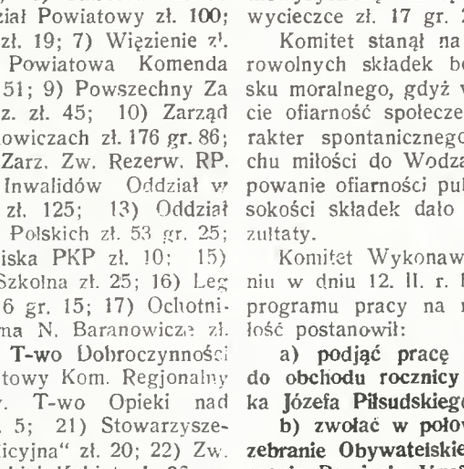

ZŁOTY MEDAL olimpijski Złoty medal olimpijski, najwyższa nagroda dla zwycięzcy w Igrzyskach zimowych.

HELIOS | PREMJERA. **Największy komik świata**

Eddie Cantor w otoczeniu 100 najpiękniejszych dziewcząt w super komedji muzycznej

NOCE EGIPSKIE

Finał wykonany w barwach naturalnych Przebojowe melodje. Pikantne sytuacje. Nadprogram: Atrakcje. Pocz. o 4-ej.

PAN Nieodwołalnie ostatni dzień

Chińskie morza

Następny program: Film polski

Panienka z Poste-Restante

Sala dobrze ogrzana.

Polskie kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9.

Miesiąc szlagierów!

Dziś po raz pierwszy na srebrnym ekranie słynna operetka **JANA STRAUSSA**

BARON CYGAŃSKI

W roli tytułowej **Adolf Wohlbrück.**

Początek seansów 4, 6, 8, 10 15, w święta od 2-ej.

Programy radjowe

WILNO

Wtorek, dnia 18 lutego 1936 r

6,30 Pieśń 6,33 Pobud. do gimnastyki 6,34 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7,50 Program dzienny 7,55 Giełda rolnicza 8,00 Audycja dla szkół 8,10 — 11.57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Dziennik południowy 12,15 Audycja dla szkół 12,30 Karol Gounod 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego 13,30 Z rynku pracy 13,35 Muzyka popularna 14,30 — 15,15 Przerwa 15,15 Codzienny odcinek powieściowy 1525 Życie kulturalne miasta i prowincji 15,30 Echa z za Pirenejów 16.00 Skrzynka P. KO. 16,15 Koncert 16,45 Cała Polska śpiewa 17,00 Skarby Polski 17,15 Słowik niemiecki 17,750 Encyklopedja mówiona 18,00 Recital fortepjanowy 18,30 Literatura i nauka o literaturze 18,45 Program na środę 18,55 Z muzyki francuskiej 19,10 Odwaga cywilna 19,25 Koncert reklamowy 19,30 Miedzynarodowe zawody saneczkowe o mistrzostwo Europy 20,00 Koncert symfoniczny W przerwie Dziennik wieczorny 22,30 Aktualny odczyt gospodarczy 22,45 Stanisław August Poniatowski w Wilnie 23,00 Kom. met. 23,05 — 23,30 Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Środa, dnia 19 lutego 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12,15 Dom nad jeziorem — pogadanka. 12,30 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15,30 Muzyka. 16.00 Opowieści Rudyarda Kiplinga. 16.20 Koncert Zespołu Andy Kitschman. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Kultura nie jest pochodnią ilości złotych — pogadanka. 17,20 Muzyka salonowa. 17,50 Pogadanka gospodarcza. 18,00 Sonata skrzypcowa Szymanowskiego. 18,30 Skrzynka ogólna. 18,55 Wezwanie — feljeton prawno społeczny. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20.00 Przeboje z filmów dźwiękowych. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 XXV audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21,35 U laureatów literackich 1935/36 roku — reportaż literacki. — 21.50 Pogadanka gospodarcza.— 22,00 Muzyka taneczna.

—::—::—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 17 lutego 1936 r.

DEWIZY:
Belgja 89,25 — 89,43 — 89,07.
Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92.
Amsterdam 360,10 — 360,82 — 359,38.
Kopenhaga 116,90 — 117,19 — 116,61.
Londyn 26,19 — 26,26 — 26,12.
Nowy Jork 5,24¼ — 5,25½ — 5,23.
Nowy Jork kabel 5,24½ — 5,25¾ — 5,23¼.
Oslo 131,65 — 131,98 — 131,32.
Paryż 35,00½ — 35,07½ — 34,93½.
Praga 21,97 — 22,01 — 21,93.
Stokholm 135,05 — 135,38 — 134,72.
Zurych 173,20 — 173,54 — 172.86.
Tendencja niejednolita.

AKCJE:
Bank Polski 97,50.
Cukier 30,00.
Lilpop 9,20.
Ostrowiec 19,50.
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE:
Premjowa dolarowa 53,25 — 53,50.
7% stabilizacyjna 62,38 — 62,63 — 63,00 ost. w drobnych odc.
8% listy przem. pol. 90,50.

BILANS

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A. na dzień 31 grudnia 1935 r.

AKTYWA: Kasa i sumy do dyspozycji: a) gotowizna w kasie złotych 266.205.72; b) pozostałość w B-ku Polskim, PKO i B-ku Gosp. Kraj. zł. 80.827.07; Kupony zł. 211,46; Waluty zagraniczne zł. 59,367.95; Papiery wartościowe własne: a) pożyczki państwowe zł. 2.222.10; b) papiery hipoteczne zł. 342,107.43; c) akcje złotych 494.079.53; Udziały i akcje w przeds. konsorc. zł. 75000; Banki krajowe zł. 15.727.52; Banki zagraniczne złotych 20,946,45; Weksle zdyskontowane zł. 2,734.690.78; Rachunki bieżące (salda debetowe otwartego kredytu): a) zabezpieczone zł. 3.421.881.86; b) niezabezpieczone zł. 239,714,26; Pożyczki terminowe zł. 192,517,—; Należności z tyt. układów konwers. zaopatrzonych w akcepty Banku Akceptacyjnego zł. 733,788,46; Ruchomości złotych 68,743,20; Nieruchomości zł. 881,485.— Różne rachunki zł. 1,059.516,—; Koszty handlowe roku przyszłego 1936 zł. 16.000,—; Suma bilansowa złotych 10.705.031,79; Udzielone gwarancje zł. 401,630,75; Inkaso zł: 1,918.889,23; Razem zł. 13.025,551.77

PASYWA: Kapitały własne: a) zakładowy zł. 2.500.000.— b) zapasowy zł. 127.908,81, Wkłady: a) terminowe zł. 3,071.019.22; b) à vista zł. zł. 1.911628,94; Rachunki bieżące (salda kredytowe otwartego kredytu) zł. 217..349.34; Zobowiązania inkasowe zł. 64.218.68; Redyskonto weksli zł.. zł. 1,779,116,71'; Banki krajowe zł. 637.857,07; Banki zagraniczne zł. 4.068.50; Różne rachunki zł. 357.498,68 Procenty i prowizje roku przyszłego 1936 zł. 29.563.20; Straty i zyski zł. 4.802.64; Suma bilansowa złotych 10,705,031,79; Zobowiązania z tyt. udziel. gwarancyj zł. 401,630,75; Różni za inkaso zł. 1.918,889,23; Razem zł. 13,025,551,77.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

Podatek dochod. za r. 1934 zł. 1,433,79; Proc. i prowizje zapłacone zł. 354.704,88; Koszty handlowe: a) podatki i świadczenia zł. 57,155.34; b) wydatki osob. i rzecz. zł. 310,469,23 Amortyzacja: a) nieruchomości zł. 6,458,— b) ruchomości zł. 4,682,—; Odpisy na straty zł. 156.571.06; Zysk do podziału zł. 4.802,64 Razem złotych 894.843.15.

Pozostałość zysku z roku 1934 zł. 1.433.79; Procenty i prowizje pobrane zł. 829,200,67; Zysk na papierach procentowych zł. 31,436,22; Zysk na walutach zagranicznych i dewizach złotych 11.526.22; na korespondentach zagran. zł. 4.275.70; Zysk na kuponach zł. 1,806.16; Dochód z eksploatacji nieruchomości zł. 16,321,01 Zwrot sum dawniej odpisanych zł. 277,17; Razem zł. 894.843.15

ZATRUCIA

WILNO. W szpitalu św. Jakóba ulokowano zakonnicę prawosławnego klasztoru św. Ducha, 35-letnią Darję Ziabkową, która niespodziewanie zasłabła w czasie kolacji. Zachodzi przypuszczenie zatrucia pokarmem.

Również do szpitala św. Jakóba dostarczono 23-letnią Janinę Borysewiczównę (Mickiewicza 44), która zatruła się arszenikiem.

Wreszcie na klatce schodowej przy ul. Zawalnej 24 znaleziono 19-letnią Józefę Łapszównę (W. Pohulanka 9, m. 6) zatrutą alkoholem. Po udzieleniu pomocy odwieziono ją do domu.

CASINO | Początek o g. 4 Potężny film przewyższający wszystkie dotychczasowe! SPIEWAK i ARTYSTA

Jose MOJICA ulubieniec miljonów—w najpiękniejszem arcydziele filmowem **„Dziewczę z obłoków"**

W roli uroczej tancerki **Rosita Moreno.**

Arcywesołe sytuacje! Najcudowniejsze piosenki! Efektowne tańce! Chór składający się ze 150 osób. Orkiestra 85 osób. Nadprogram: Najnowszy tygodnik „Foxa" i inne. Sala dobrze ogrzana.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr 61 p. t.

„Zaloty ułańskie" Rewja w 2 cz. i 15 obrazach.

Udział bierze artystka teatru „Wielka Rewja" w Warszawie Gena HONARSKA, wielokrotny laureat konkursów śpiewaczych Ant IZYKOWSKI, wirtuoz muzyki ekscentrycznej EDDI, balet „TANAGRA", duet BOJARSKI—SZELLY.

Codziennie 2 seanse: o godz. 6.45 i 9.15.

W niedzielę i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15.

LUX Dziś. Film odsłaniający tajniki serca kobiety osnuty na tle słynnej powieści p. t.

„UROJONY ŚWIAT"

W rol. gł. nieporównana **Claudette Colbert** oraz **Cherles Boyer.**

Nadprogram: Ciekawe dodatki.

TEATR REWJI Ludwisarska 4 **„MURZYN"** Dziś Nowa Wielka Rewja w 2 częściach i 20 odsłonach p. t.

ROZFIKANA FALA

Udział biorą ulubieńcy publiczności I. Wolska, S. Grochowska, J. Granowski, M. Mieczkowski, A. Piotrowski, J. Woljan oraz powiększony zespół baletowy prof. Luzinskiej i in. W zespole balet, wystąpi nowopozyskana znana tancerka-wirtuozka N. Londonówna. W programie najnowsze przeboje rewjowe. Wspaniała wystawa. Nowe dekoracje. Pocz. codz. o godz. 6.30 i 9 w. W niedz. o godz. 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr. Sala dobrze ogrzana.

Państwowy Monopol Spirytusowy

podaje do wiadomości, że od dn. 15 lutego 1936 r. obowiązują następujące detaliczne ceny sprzedażne DENATURATU 92°

w butelkach:

za 0,5 litra — zł. 0.55 za 0,75 L. — zł. 0,75 za 1 L. — zł. 0,95 (wraz z butelką)

w blaszankach

2 n i 5-io litrowych po zł. 0,75 za 1 litr (bez wartości opakowania.

Znajdujące się w sprzedaży w dn. 15 b. m. zapasy denaturatu mogą być sprzedawane po cenach poprzednich do dn. 28 lutego r. b. włącznie.

38 LOTERJA PAŃSTWOWA

Główna wygrana 1.000.000 zł.

LOSY W ZNANEJ SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

S. GORZUCHOWSKIEJ—Zamkowa 9

W 34 LOTERJI PADŁO 10 000 na Nr. 30374 i wiele innych wygranych

1/4 losu 10 zł., 1/2 — 20 zł. — cały los 40 zł.

Nowootwarta PRALNIA ELEKTRYCZNA i GAZOWA „PERŁA"

przyjmuje wszelkie pranie i roboty chemiczne

— WYKONANIE — PIERWSZORZĘDNE

CENY NISKIE

Mickiewicza 28.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 5—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

D-r JADWIGA ANFOROWICZ - SZCZEPANOWA Choroby skórne i weneryczne. Zamkowa 3 m. 9. Przyjmuje w godz. 12—1 i 4—7.

Kupno i sprzedaż

TAPCZANY automatycznie podnoszone poleca **Wacław Mołodecki** al. Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne

Papuga w klatce mosiężnej i duża agawa do sprzedania. Antokol 50 m. 2 tel. 7 94.

GABINETOWĄ maszyna nożna do sprzedania niedrogo, Kurlandska 12 m. 1, Rose.

CHCESZ sprzedać lub kupić nieruchomość miejską ziemską zwróć się do Spółdzielni Pracy **PRACUM**, Wilno, Jagiellońska 6. Zgłoszenia sprzedaży bezpłatnie.

Lokale

POKÓJ ciepły, słoneczny, ze wszelkiemi wygodami bez mebli do wynajęcia ul. Jagiellońska 9 m. 12.

MIESZKANIE 6 pokojowe, suche, ciepłe, słoneczne, ze wszelkiemi wygodami, balkonem II piętro do wynajęcia Wileńska 25 m. 9.

Nauka

B. NAUCZYCIEL udzieli korepetycyj w zakresie 7 oddz. szkoły powsz. Łaskawe zgłoszenia kierować do adm „Słowa" pod „P.P."

Poszukuję pracy

KUCHARKA poszukuje posady na przychodzącą lub na stałe. Posiada świadectwa, Zarzecze 7 m. 29.

MŁODA inteligentna panienka, lubiąca dzieci oraz pisząca na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Dowiedzieć się: Antokolska Nr. 30 L. M.

SIOSTRA PIELĘGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

Inteligentny młody pracowity z długoletnią praktyką rządca-pisarz prowiantowy poszukuje posady rolnej do majątku, świadectwa przedłoże. Ul Krzywe-Koło Nr. 18— 2.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie, posiadam praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. O.

STUDENT przyjmie jakąkolwiek pracę, aby móc kontynuować swoje nauki, znam się dobrze na ogrodnictwie. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „pomoc w nauce".

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska" w Wilnie przy ul. bisk. Bandurskiego 6 m. 6 — poleca absolwentki szkół zawodowych: maszynistki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia buchalterji, instruktorki szycia i gotowania, pielęgniarki, wychowawczynie oraz korepetytorki. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—14. Pośrednictwo bezpłatne.

Praca zaofiarowana

Potrzebna od zaraz służąca do wszystkiego, zdrowa, silna, uczciwa, z rekomendacjami. Zgłaszać się Tomasza Zana 15 m. 1.

POSZUKUJEMY ZDOLNYCH PAŃ i PANÓW we wszystkich miastach do ratalnej rozsprzedaży wynalazku pierwszej potrzeby dla właścicieli domów, fabryk, warsztatów, sklepów, urzędów, instytucyj, elektrowni oraz zarządu miast

Zysk i premje niewspółmiernie do pracy— bardzo wysokie. Zgłoszenia na piśmie pod „Oszczędność" Śląska Nr. 54, Gdynia.

Różne

Przybłąkał się duży pies z obrożą i janczarami. Holendernia 19 m. 1.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Wilno. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 Redaktor Henryk Kassyanowicz